Sobota, 1 grudnia 1934 - Nr. 274

Dzień Pomorski

10 stron

Rok VI cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 748. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Na froncie walki o polskie mocarstwo kultury

Przemówienie p. min. Wacława Jędrzejewicza na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Warszawa, 30. 11. (PAT). W czwartek odbyło się **posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego,** na które p. minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz wygłosił przemówienie, w którem złożył sprawozdanie o stanie oświaty i wychowania w ubiegłym roku i omówił zamierzenia Ministerstwa w tym zakresie na przyszłość.

NA FRONCIE KULTURALNYM.

Na wstępie p. minister stwierdził, że **front kulturalny w Polsce przechodzi ciężkie zmagania**. Trzeba w jednakowej mierze odrabiać zaległości, tworzyć rzeczy nowe, stosownie do wymagań, rozwijających się w mocarstwowem państwie. P. minister oświadczył, że zdając sobie jasno sprawę z trudności, wywołanych ujemnemi warunkami materjalnemi, **zmierzał i zmierza do osiągnięcia na froncie kulturalnym Polski pozytywnego postępu.**

BUDŻET SZKOLNY.

W zakresie budżetu p. minister wskazuje, że kiedy w bieżącym roku środki finansowe, pozostające w dyspozycji Ministerstwa WR. i OP. wynoszą zł 341.544.460, to **preliminarz na rok przyszły przewiduje sumę o 1.380.540 zł. większą od dotychczasowej.** Jak więc widać z tego, **błędne są poglądy o dalszem zmniejszaniu ogólnych kwot** przeznaczonych na cele oświatowe. Nastąpiło jedynie przesunięcie pewnych pozycyj z budżetu ogólno - administracyjnego do grupy funduszów. Główną zmianą jest wprowadzenie do t. zw. funduszu szkolnego nowej pozycji dochodowej, tj. **daniny szkolnej w wysokości 18 miljonów zł.,** przeznaczonej na najpilniejsze potrzeby m. in. na płace dodatkowej ilości nauczycieli szkół powszechnych, na pomoc finansową nauczycieli praktykantów i na zasiłki na budowę szkół powszechnych.

Bliższy wgląd w całość preliminarza Ministerstwa WR. i OP. pozwala stwierdzić, że preliminarz ten w porównaniu do budżetu z okresu poprzedniego zawiera wprawdzie przesunięcia wydatków między grupami, pozwala jednak w zakresie prac oświatowych na utrzymanie stanu dotychczasowego i daje pewne możliwości rozwoju skromnego w stosunku do potrzeb, ale niewątpliwie pozytywnego przedewszystkiem w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego.

W trosce o poprawę doli nauczycielstwa

W zakresie spraw personalnych, p. minister stwierdzając niezwykłą ofiarność nauczycielstwa, zaznacza swoją stałą troskę o poprawę warunków moralnych i materjalnych pracy nauczycielskiej. W miarę możności przeprowadzono już korzystniejsze zaszeregowanie nauczycieli oraz uzyskano zniżki kolejowe dla nauczycieli kontraktowych. Z dniem 1 stycznia 1935 r. przewiduje się w myśl nowej ustawy uposażeniowej **automatyczny awans około 25.000 nauczycieli.**

Przeprowadzenie reformy szkolnej istotną koniecznością naszego życia państwowego

Co się tyczy **reformy szkolnictwa,** to wbrew wszelkim pogłoskom **wykonanie jej jest nie tylko ambicją aparatu oświatowego, lecz przedewszystkiem istotną koniecznością naszego życia państwowego.**

P. minister stwierdził, że nie waha się wymagać od podległego sobie resortu wytężenia wszystkich sił, aby wśród nader ciężkich nieraz okoliczności reformę szkolnictwa ustawicznie zbliżać do pełnego wykonania w przepisanym ustawowo czasokresie.

Szkolnictwo powszechne przedmiotem szczególnej uwagi i troskliwości

W zakresie programów Ministerstwo ogłosiło **nowy program nauki dla szkół powszechnych trzeciego stopnia i dla 4-letniego gimnazjum.** Przeprowadzono pewne zmiany w systemie oceny książek i zdecydowano przeniesienie państwowego wydawnictwa książek ze Lwowa do Warszawy, aby z regjonalnej placówki utworzyć **Instytut wydawniczy na całą Polskę.** Przy przeniesieniu wydawnictwa do Warszawy zostały w miarę możności uwzględnione gospodarcze potrzeby Lwowa tak, że wysuwane obawy ze strony czynników gospodarczych tego miasta uważać należy za nie uzasadnione.

Przedmiotem szczególnej uwagi p. ministra jest **szkolnictwo powszechne.** Wobec niezwykle silnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym i nieograniczonych możliwości finansowych, obecny procent realizacji powszechnego nauczania wykazuje w porównaniu z ostatniemi latami tendencję zniżkową, faktycznie jednak rozszerzono w tym czasie powszechne nauczanie, obejmując jego zasięgiem punkty dotąd bezszkolne lub niedostatecznie nasilone szkołami.

Pozytywne wyniki reformy w szkołach średnich

Ważnym terenem reformy szkolnictwa jest **szkolnictwo średnie ogólno - kształcące.** Od postępu i osiągniętych tu rezultatów reformy oczekuje się wiele, ponieważ szkolnictwo średnie przygotowuje kadry przyszłej inteligencji.

W ubiegłym roku szkolnym czynna była pierwsza klasa gimnazjum według nowego ustroju, w roku obecnym pierwsza i druga. Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, że reforma szkolna dała wynik pozytywny.

Nowy typ pracownika wytworzy polska szkoła zawodowa

Szkolnictwo zawodowe — to dziedzina, której skutki reformy dadzą niewątpliwie pierwszorzędny efekt społeczny przez wytworzenie nowego typu pracownika o zdecydowanym światopoglądzie gospodarczym. W tej myśli rozwijała się i rozwija reorganizacja szkolnictwa zawodowego.

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE.

W zakresie zagadnień wychowawczych p. minister stwierdził swoją tendencję do przeprowadzenia zasady nadrzędności szkół w organizowaniu i podejmowaniu zadań wychowawczych nad młodzieżą. Wielką wagę przywiązuje się do **ugruntowania i pogłębiania wychowania fizycznego, przyczem** jeżeli chodzi o **sport,** Ministerstwo zajmuje stanowisko, że sport młodzieżowy może się rozwijać tylko w wychowawczo odpowiednich formach, za które władze szkolne mogą wziąć odpowiedzialność jedynie w ramach szkolnych przez organizowanie szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych i w następstwie odpowiednich ich rozgrywek i mistrzostw młodzieży.

SZKOŁY WYŻSZE.

Na terenie szkolnictwa wyższego nastąpiła zupełna akademizacja Akademji

(Dokończenie na str. 2-giej).

Warta podchorążych w Belwederze

Tradycyjne uroczystości w Warszawie ku czci powstania listopadowego

Warszawa, 30. 11. (PAT). Wczoraj w 104-tą rocznicę powstania listopadowego odbył się w stolicy uroczysty obchód święta Podchorążego. O godz. 10 nastąpiła zbiórka na rynku Starego Miasta oddziałów i delegacyj szkół podchorążych na czele z dwoma plutonamiSzkoły Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach z 1830 r., z chorągwiami i orkiestrami.

Oddziały i delegacje przemaszerowały ulicą Świętojańską na Plac Zamkowy celem oddania hołdu p. Prezydentowi Rzplitej. Plutony Szkoły Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach oraz delegacje weszły na dziedziniec zamkowy. Reszta oddziałów ustawiła się na placu frontem do Zamku. W chwili wyjścia P. Prezydenta Rzplitej na dziedziniec zamkowy oddziały sprezentowały broń, wznosząc okrzyki na cześć Głowy Państwa. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie p.Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu wojsk. i cyw. przeszedł przed frontemoddziałów.

Po oddaniu hołdu p. Prezydentowi Rzplitej podchorążowie przemaszerowali Krakowskiem Przedm. przed Komendą miasta do **grobu Nieznanego Żołnierza,** gdzie złożyli wieńce.

Zkolei podchorążowie w zwartym szyku przemaszerowali ulicami miasta **do Belwederu,** ustawiając się na dziedzińcu. Delegacja złożyła w Belwederze adres pamiątkowy, poczem **podchorążowie oddali hołd p. Marszałkowi Piłsudskiemu,** wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć swego Wodza. Oddziały sprezentowały broń. — Orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie pluton Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowia Mazowieckiego w historycznych mundurach zaciągnął **wartę przed Bel wederem.**

Do broni!

Warszawa, 30. 11. (PAT). Tradycyjnym zwyczajem odbyła się wczoraj w rocznicę wybuchu powstania listopadowego uroczystość, poświęcona pamięci czynu podchorążych, którzy dnia 29 listopada 1830 r. wystąpili z bronią w ręku przeciwko najeźdźcy, dając hasło narodowi do porwania za broń.

Przed gmachem byłej szkoły podchorążych piechoty w Łazienkach ustawiły się delegacje szkół podchorążych z całej Polski, dalej poczty sztandarowe, organizacyj, młodzieży akademickiej, delegacje koła podchorążych przy Związku oficerów rezerwy oraz liczne delegacje młodzieży szkolnej ze sztandarami.

O godz. 17,30 przemaszerował z wartowni przed Belweder oddział Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej w historycznych mundurach, ustawiając się frontem do gmachu byłej szkoły podchorążych. Kpt. Janowski odczytał **listę poległych bohaterów w walkach 1830-31 r.** W ciszy słychać było nazwiska i chóralne odpowiedzie: „Poległ na polu chwały". Po apelu kpt. Janowski odczytał rozkaz dzienny Szkoły Podchorążych Piechoty.

Po odśpiewaniu pieśni „Bogurodzica" przez połączone chóry podchorążych pułk. Żongołłowicz zgodnie z tradycją zarządził alarm, wzywając podchorążych gromkim okrzykiem **„Do broni!"** W tejże chwili **zapłonął wielki stos,** symbolizujący pożar na Solcu, który przed 104 laty był sygnałem rozpoczęcia orężnej walki. Po pochwyceniu przez podchorążych broni chór odśpiewał **„Warszawiankę".**

Następnie oddział podchorążych odmaszerował na wartownię Belwederu, a delegacje młodzieży udały się do pałacu belwederskiego, gdzie złożyły hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Poseł Venezueli złożył listy uwierzytelniające na Zamku

Warszawa, 30. 11. (Pat). Dn. 28 bm. Carlos Aristimuno Coll, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Venezueli złożył p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

Sztuk Pięknych w Warszawie oraz posunęły się prace zatwierdzenia statutu Szkoły Głównej Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. Ujęcie administrowania opłatami studenckiemi w jednym systemie doprowadziło do otrzymania przez zakłady naukowe znacznie większych dotacyj z opłat, co pozwala przy zmniejszających się dotacjach budżetowych utrzymać rozciągłość pracy naukowej.

Pomoc materjalna dla młodzieży akademickiej stale wzrasta. Ogółem na pomoc młodzieży z kredytów budżetowych i funduszu opłat wydaje się rocznie ponad 4 i pół miljona zł.

Reorganizacja struktury życia organizacyjno - społecznego młodzieży w ramach nowych przepisów o stowarzyszeniach akademickich została już prawie ukończona i dodatnie jej skutki w postaci sprowadzenia organizacyjnego życia akademickiego do właściwych granic w ramach szkoły zostały w pełni stwierdzone przez władze akademickie.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

W zakresie oświaty pozaszkolnej zorganizowano aparat instruktorski, przeprowadzono w r. 1933-34 5.571 kursów dla dorosłych z udziałem 121.430 słuchaczów, a najwięcej pracy poświęcono akcji bibljotecznej. Poza tem utrzymywano kontakt i wspierano instytucje oświatowo - kulturalne.

NAUKA I SZTUKA.

W zakresie **popierania twórczości naukowej** Ministerstwo podobnie jak w okresie lat ubiegłych podtrzymywało byt i pracę w szeregu placówek pracy naukowej oraz zdążało do utrzymania najważniejszych czasopism naukowych. Redukcja budżetowa szczególnie boleśnie daje się odczuwać w dziedzinie naukowej. P. minister jednak chciałby złagodzić skutki obcięcia kredytów i zamierza przyjść z pomocą nauce jeszcze w obecnym okresie budżetowym i poprawić sytuację na rok przyszły.

W zakresie sztuki szczególną opieką Ministerstwo otaczało te instytucje i stowarzyszenia artystyczne, których żywotność i społeczna przydatność świadczyła o zdrowych podstawach organizacyjnych i właściwych kierunkach i czynić to będzie w dalszym ciągu. W Ministerstwie został utworzony nowy **referat filmowy** i opracowuje się zagadnienie filmu naukowego szkolnego.

W dążeniu do ekspansji kultury polskiej zagranicą Ministerstwo starało się w dalszym ciągu zainteresować zagranicę naszem szkolnictwem i jego reformą. Ministerstwo utrzymuje stosunki z instytucjami oświatowemi wszystkich części świata.

W zakończeniu p. minister stwierdził, mimo wszelkich trudności i braków, stały postęp frontu walki o polskie mocarstwo kultury.

W pozłocistych karocach zaprzężonych w białe konie
jechał orszak weselny księcia Kentu i księżniczki Mariny

Londyn 30 11 (PAT). Wczorajsza uroczystość zaślubin księcia Kentu z księżniczką Mariną rozpoczęła się uroczystą **procesją królewską z Buckingham Palace do opactwa Westminsteru.**

Już około godziny 10 rano opactwo wypełniło się do ostatniego miejsca zaproszonemi gośćmi. Cała droga z pałacu aż do opactwa zapełniona była publicznością, która stała po obu stronach szerokiej alei, wiodącej z pałacu poprzez park St. James. Ponadto w samym parku ustawione były trybuny, z których publiczność przyglądała się orszakowi weselnemu.

Na placu przed opactwem Westminsteru ustawionych było dookoła 10 wielkich trybun, szczelnie wypełnionych do ostatniego miejsca. Najtańsze miejsce na trybunach kosztowało 3 funty sterlingów, od osoby, najdroższe aż 11 funtów.

Orszak rozpoczęła najpierw piękna złota karoca cała oszklona, ciągnięta przez 4 białe konie, w której siedział **król Jerzy, królowa Marja oraz ks. Waldemar duński**, sędziwy wuj króla Jerzego. Karoca ta eskortowana przez szwadron gwardji królewskiej, wyjechała z pałacu Buckingham o 10,36. W następnej karoccy jechali **król i królowa norwescy oraz król i królowa duńscy.** W trzeciej karocy jechał były **król grecki Jerzy, regent jugosłowiański, ks. Paweł, oraz matka księżniczki Mariny, wielka księżna Helena.** W czwartej karocy znajdowali się dworzanie.

Inny orszak wyjechał z pałacu St. James, w którym mieszka ks. Walji i dotąd mieszkał ks. Kentu. W podobnej karocy, jak para królewska, ciągniętej przez 4 białe konie jechali trzej synowie królewscy ks. Walji, ks. Yorku i pan młody ks. Kentu, otoczeni eskortą szwadronu gwardji. Za nimi w drugiej karocy jechali marszałkowie ich dworów.

Wreszcie **trzeci orszak wyjechał z Buckingham Palace o 10,46.** W pięknej otwartej karocy, ozdobionej i wspaniale udekorowanej żywem kwieciem, eskortowanej przez gwardję królewską jechała **panna młoda księżniczka Marina z ojcem swoim ks. Mikołajem greckim.** W następnej karocy za nimi jechał marszałek dworu królewskiego greckiego i dwie panie dworu: księżniczki Mariny.

Orszaki te posuwały się niezbyt prędko do opactwa Westminsteru. Wzdłuż całej drogi stał gęsty szpaler wojska, b. kombatantów, skautów i rozmaitych organizacyj, nie licząc oczywiście policji.

Orszaki te przybyły w kolejności tak jak wyjechały, ostatnią przybyła do opactwa punktualnie 2 minuty przed 11 księżniczka Marina, gdzie oczekiwały na nią jej druhny.

Król Jerzy i królowa Marja oraz inni goście królewscy zasiedli już przedtem z prawej i lewej strony ołtarza. **Pan młody ks. Kentu** w otoczeniu swoich braci oczekiwał przybycia panny młodej, stojąc przed ołtarzem. Punktualnie o godz. 11 przez środek głównej nawy wkroczył **orszak ślubny,** na czele którego szła księżniczka Marina, prowadzona pod rękę przez ojca swego ks. Mikołaja. Za nią postępowało 8 druhen parami Orszak ten w uroczystym pochodzie przeszedł przez całą środkową nawę do ołtarza głównego, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Przed ołtarzem na wzniesieniu oczekiwał **arcybiskup Canterbury, który udzielił młodej parze ślubu.**

Następnie młoda para przy akompanjamencie organów i śpiewu chóralnego przeszła za ołtarz do pamiątkowej kaplicy, gdzie znajdują się sarkofagi królów angielskich i przed sarkofagiem Edwarda III na specjalnie ustawionym tam stoliku książę i księżna podpisali akt ślubny. W czasie podpisywania na organach odegrano angielski hymn narodowy. Po podpisaniu aktu młodożeńcy powrócili przed ołtarz i stamtąd poprzedzani przez duchowieństwo kościoła anglikańskiego z arcybiskupem Canterbury i Yorku na czele przeszli w otoczeniu uroczystego orszaku przy dźwiękach marsza weselnego całą wielką nawę olbrzymiego opactwa kierując się do wyjścia.

Przed opactwem młodą parę oczekiwała wspaniała kareta złocona z oszklonemi bokami, zaprzężona w dwie pary koni. Książę i księżna Kentu, eskortowani przez oddział gwardji królewskiej, przejechali przez znaczną część śródmieścia Londynu, będąc przedmiotem głośnych owacyj niezliczonych tłumów.

Następnie w pałacu buckinghamskim odbył się **ceremonjał ślubny według rytuału kościoła grecko-prawosławnego.** Ślubu udzielił młodej parze arcybiskup Germanos, poczem wszyscy goście podejmowani byli przez króla i królową śniadaniem, w którem wzięło udział 120 osób.

Miljon osób na ulicach Londynu przyglądało się orszakowi weselnemu

Londyn 30 11 (PAT). Mgła która zaciemniała cały dzień wczorajszy w Londynie w ciągu nocy ustąpiła prawie zupełnie. Ulice miasta, a w szczególności te, po których dążył orszak weselny wypełniły niezliczone tłumy, które obliczają na **przeszło miljon osób.** Wśród zebranych tłumów większość stanowią kobiety. Nad utrzymaniem porządku czuwało przeszło 15 tys. policjantów.

Począwszy od wczesnych godzin porannych do Londynu przybywały ze wszystkich krańców wyspy pociągi, przepełnione ludźmi, którzy specjalnie przyjeżdżali do stolicy na uroczystości weselne. Po ulicach krążą sprzedawcy najrozmaitszych pamiątek, którzy robią świetne interesy.

Miodowy miesiąc

Londyn, 30. 11. (Pat). Książę i księżniczka Kentu opuściła dziś w godzinach popołudniowych pałac Buckingham, udając się na dworzec Paddington, skąd odjechali do Hymley Hall w hrabstwie Worchester, gdzie spędzą miodowy miesiąc. Przed odjazdem para książęca ukazała się na jednym z balkonów pałacowych, witana długotrwałemi oklaskami i okrzykami zebranych tłumów.

Afera kryminalna
w łonie lwowskiego „Stronnictwa Narodowego"
Aresztowanie dwóch działaczy endeckich za szantaż polityczny

(o) Lwów, 30. 11. (Tel. wł.). W lwowskiem Stronnictwie Narodowem wykryło aferę kryminalną. Władze śledcze aresztowały b. prezesa czytelni akademickiej Romana Bluma i b. prezesa komitetu akademickiego Adama Macielińskiego, obydwóch sztandarowych działaczy endeckich na terenie akademickim. Aresztowano ich pod zarzutem popełnienia przestępstwa z artykułu 251 k. k., który mówi o szantażu.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Na czele secesyjnego ruchu młodych eks-endeków stoi redaktor pisma „Akcja Narodowa" Klaudjusz Hrabyk. Od szeregu tygodni z kół Stronnictwa Narodowego na „Akcję Narodową" prowadzona była gwałtowna nagonka. Endeków oburzał fakt, że „Akcja Narodowa" zyskiwała sobie coraz więcej zwolenników, rekrutujących się z szeregów dotychczasowych członków Stronnictwa Narodowego.

Gdy kampanja ta nie przyniosła oczekiwanych skutków, chwycono się innego środka.

Do współpracownika „Akcji Narodowej", a byłego redaktora „Kurjera Lwowskiego" p. Stanisława Karzewskiego zgłosili się Blum i Macieliński, i przedstawiwszy się za wysłanników Stron. Narodowego oświadczyli, iż w ich posiadaniu znajdują się dokumenty kompromitujące redaktora Hrabyka, których to dokumentów jednak nie zużyją, pod warunkiem jednak, że redaktor ustąpi z redakcji „Akcji Narodowej" i podpisze deklarację zobowiązującą go do niebrania udziału w życiu politycznem. P. Karzewski nazwał wystąpienie obu wysłanników szantażem i zareagował na nie — wyproszeniem ich za drzwi.

W podobny sposób usiłowano przed paru dniami szantażować posła Stahla. Gdy poseł S. nie zareagował na propozycje różnego rodzaju „wysłanników", przez parę dni napastowali go przez telefon jacyś osobnicy, którzy w sposób zupełnie niewybredny wymyślali mu, odgrażając się przytem.

Z własnej inicjatywy
zrezygnował Benesz z przewodniczenia w Lidze Narodów

Warszawa, 30. 11. (Pat). Poselstwo republiki czechosłowackiej w Warszawie komunikuje:

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie polskiej, poselstwo republiki czechosłowackiej w Warszawie zawiadamia, że minister Benesz zrezygnował z funkcyj przewodniczącego Rady Ligi Narodów na tych posiedzeniach, na których będzie rozpatrywana skarga rządu jugosłowiańskiego ze swej własnej inicjatywy jeszcze przedtem, zanim podobna petycja wpłynęła ze strony rządu węgierskiego.

Ambasador Chłapowski
doktorem honoris causa uniwersytetu w Nancy

Paryż 30 11 (PAT). Wczoraj na uniwersytecie Nancy odbyła się inauguracja roku akademickiego. W ramach tej uroczystości odbył się akt wręczenia dyplomu honoris causa uniwersytetu w Nancy ambasadorowi Rzplitej w Paryżu dr. Alfredowi Chłapowskiemu oraz byłemu profesorowi uniwersytetów rzymskiego i padewskiego ministrowi włoskiemu Rocco. Wręczając dyplom ambasadorowi Chłapowskiemu, przemawiał rektor uniwersytetu prof. Bruntz, podkreślając zasługi ambasadora na polu zbliżenia francusko-polskiego. W odpowiedzi zabrał głos ambasador Chłapowski, dziękując władzom uniwersyteckim za wyróżnienie.

„Z czystem sumieniem stajemy przed światem"
Delegat węgierski Eckhardt odpowiada na memorandum Jugosławji

Genewa 30. 11. (PAT). W środę krótko przed północą delegat Węgier Eckhardt przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im dłuższe oświadczenie w związku z memorandum jugosłowiańskiem.

P. Eckhardt zaznaczył, że spóźnione przedstawienie memorandum nie pozwoliło dotąd delegacji węgierskiej zająć się oficjalnie oskarżeniem, zawartem w nocie z 22 listopada rb. Delegacja węgierska nie zastosuje tej metody i postara się możliwie jaknajszybciej przedstawić swe dane i dowody, które obalą całkowicie oskarżenia Jugosławji i wykażą ich zupełną bezpodstawność. Nie pozostanie z nich nic, poza **świadomem zniesławieniem narodu węgierskiego w określonym celu politycznym.**

Eckhardt podkreślił, że **morderca z Marsylji nigdy nie przebywał na Węgrzech i** jest on tam zupełnie nieznany. Rząd bułgarski wycofał informacje, według której morderca opuścił Bułgarję, udając się na Węgry. **Węgrzy nie mają nic wspólnego z osobą mordercy.**

Niewątpliwie śledztwo wykazało istnienie spisku, obejmującego kilka osób. Faktem jest także, że **3 spośród spiskowców przebywało na Węgrzech przed mordem.** Natomiast inne osoby, biorące udział w spisku przybyły z innych krajów, a **sam spisek nie był uknuty na Węgrzech.**

Nie można zarzucać rządowi węgierskiemu zaniedbań w związku ze spiskiem zdecydowanym zagranicą, i zapowiadanym w prasie na parę miesięcy zgóry, a przygotowania do którego miały miejsce poza Węgrami.

Eckhardt omówił następnie **sprawę obozu w Janka Puszta,** oświadczając, że już na wiosnę, rząd węgierski z własnej inicjatywy powziął zarządzenie, aby emigranci chorwaccy opuścili Janka Puszta. Zresztą nie był to nigdy obóz, była to tylko **skromna ferma, zamieszkana przez 30 do 40 emigrantów chorwackich.** Likwidacja jej rozpoczęła się w kwietniu. Część jej mieszkańców znalazła pracę w różnych innych gminach, część zaś przeniosła się do Nagy Kanizsa. **Połowa emigrantów, którzy przebywali w Janka Puszta opuściła Węgry w okresie pomiędzy wiosną a wrześniem.** Z dniem 1 października nowy dzierżawca przejął fermę w Janka Puszta.

Następnie Eckhardt protestował energicznie przeciwko twierdzeniom rządu jugosłowiańskiego jakoby władze węgierskie znały cele i metody pracy emigracyjnych terorystów, zamieszkujących na Węgrzech. Uchodźcy jugosłowiańscy nie otrzymali na Węgrzech nic oprócz zwykłego azylu, przyznawanego im także przez inne kraje. Ruch rewolucyjny Chorwatów nie otrzymał żadnych subwencyj pieniężnych i nie mógł uzyskać również na Węgrzech broni. Jeżeli emigranci rozwijali akcję przestępczą, to nietylko nie byli wspomagani, lecz władze występowały z największą energją.

Ruch rewolucyjny chorwacki nie może być łączony w żaden sposób z polityką zagraniczną Węgier. Wiadomem jest powszechnie że aspiracje narodu węgierskiego co do pokojowej rewizji granic nie dotyczą Chorwacji. Ten ruch rewolucyjny chorwacki ma swoje jedyne źródło w niezadowoleniu, wynikającem z sytuacji wewnętrznej Jugosławji. Prawie wszystkie kraje europejskie, a nawet Ameryka muszą znosić przykre konsekwencje, wynikające z istnienia emigracji chorwackiej. W krajach sąsiadujących z Węgrami obecność tych emigrantów wywołuje różne zarządzenia policyjne, aresztowania i wydalania i jest źródłem ciągłych kłopotów.

Zamach marsylski — oświadczył Eckhardt — jest naturalną konkluzją spisku, uknutego wewnątrz samej Jugosławji. **Naród węgierski przebył ciężkie czasy od traktatu w Trianon. Setki tysięcy Węgrów musiały naskutek dyktatu w Trianon opuścić ziemię ojczystą. Dusze nasze są pełne goryczy, ale nigdy nie było ani spiskowców, ani morderców w narodzie węgierskim. Dla urzeczywistnienia naszych aspiracyj narodowych używamy tylko środków pokojowych i uczciwych. Naród węgierski potępia czyny terorystyczne, odrzuca oszczerstwa memorandum jugosłowiańskiego i staje z czystem sumieniem przed światem dla obrony swego honoru i wykazania prawdy.**

Uwaga filateliści



Dla upamiętnienia I. Międzynarodowego Kongresu Radjo-elektrycznego, który odbędzie się we Włoszech, poczta włoska wydała specjalny znaczek. Na znaczku umieszczony jest portret L. Galvani'ego, włoskiego wynalazcy.

Wzamian za pomoc — praca nad odbudową zniszczonych terenów

Jak usuwane są skutki powodzi w Małopolsce?

Ofiarny grosz publiczny , który ze wszystkich stron Polski, a również i z Pomorza, napłynął do kas komitetów powodziowych na pomoc powodzianom w Małopolsce, został zużyty w sposób planowy i przemyślany, o czem już dziś można się przekonać, widząc postępującą odbudowę zniszczonych terenów. Ponieważ jednak ucierpiały nie tylko gospodarstwa rolne, lecz i samorządy gminne oraz całe powiaty, dotknięte powodzią, gdzie zniszczeniu uległy drogi, mosty, wały ochronne itp., trzeba było pomyśleć również o usunięciu tych spustoszeń i doprowadzeniu inwestycyj publicznych ponownie do stanu używalności.

Aby jednak nie uszczuplać przytem grosza, złożonego przez społeczeństwo na rzecz powodzian, zastosowano tu system, który z jednej strony pozwolił na stosunkowo szybką odbudowę zniszczeń, z drugiej zaś dodatkowo przyczynił się do ulżenia doli ofiar powodzi.

Część pomocy dawana jest powodzianom za darmo, jako dar rządu i społeczeństwa (ziemniaki i odzież, oraz opał), niektóre artykuły dostarczane są na długoterminowy i bezprocentowy kredyt (materjały budowlane na nowe domy), niektóre natomiast udzielane są za „odpracowanie", za żywą monetę sił i pracy. Przeważnie ta ostatnia forma przyjmowana jest chętnie przez powodzian, którzy rozumieją przytem konieczność szybkiej naprawy szkód we własnej gminie, a wolą to robić nakładem miejscowych sił i nawet wytężającej pracy, niż ponosić ciężary w formie zwiększonych opłat.

Odpracowania żąda się od powodzian za dostarczone do spożycia żyto, oraz za materjały budowlane do naprawy mniej zniszczonych domów. Odpracować może ktokolwiek z rodziny, mniejwięcej w stosunku 2 dni w miesiącu za żyto, pobrane na miesiąc. Ale ta norma niezawsze jest bezwzględnie wymagana. Gdy powodzianie mieli dużo pracy przy porządkowaniu lub odbudowywaniu własnych domów i zabudowań, odkładano im „odrobek" na późniejszy czas.

Zastosowanie systemu odpracowania świadczeń przez powodzian dało bardzo dobre wyniki dla odbudowy. Naprawiono wiele zniszczeń na drogach, naprawiono przerwane i podmyte wały nad Wisłą, Dunajcem i dopływami, mniejsze mosty na rzeczkach. Do tych robót ziemnych stanęli zarówno młodsi, jak starsi robotnicy, mężczyźni i kobiety. Ze względu na wielki brak gotowego grosza na wsi, płacono robotnikom przy tych robotach 25 proc. zarobku w gotówce, resztę — żytem. Dzięki robotom przy usuwaniu zniszczeń powodziowych mogli znaleźć zarobek także bezrolni, których sytuacja jest wręcz głodowa.

Zarobki wynosiły przeciętnie 2 zł. dziennie. Jeżeli ktoś z powodzian, posiadający konia, chciał „odpracować" furmanką, komitety przyjmowały to również chętnie, tem więcej, że do przewozu prowiantu i budulca było stale brak koni.

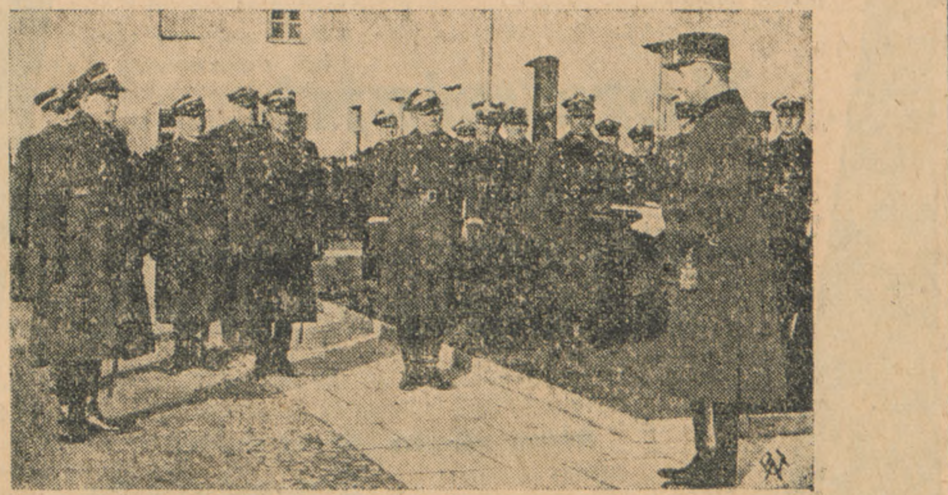
Jeden z komitetów powiatowych rozszerzył system odpracowania nawet na akcję kredytową. Udzielając pożyczek na odbudowę, komitet (w Brzesku) zgadza się na zamianę wpłaty długu do wysokości 50 proc. — na robociznę. Dla powodzian jest to forma wygodna i — o ile nie będzie nadużywana — może dać bardzo duże możliwości dla powiatu przy przeprowadzaniu robót użyteczności publicznej. Wykonanie robocizny ma być niekoniecznie natychmiastowe i może być odłożone lub rozłożone na czas dłuższy.

Jest to jeden z ciekawych pomysłów praktycznych, charakterystyczny dla stosunków, wytworzonych przez brak gotówki. Do najbardziej interesujących prac po powodzi należy odbudowa wału nad Wisłą w Karsach (pow. dąbrowski), gdzie na ogromnej przestrzeni wał został przerwany, a z wylewu powstało głębokie jeziorko. Buduje się tam wysoki wał, będący już na ukończeniu. Pracowało przy nim przeciętnie 300 kobiet i mężczyzn dziennie. Naprawy dróg i mniejszych wyrw w wałach policzyć wprost niesposób. Są to powiaty, w których już niemal zupełnie te szkody naprawiono, wprowadzając przytem pewne ulepszenia, podwyższenie wałów, mostów itd.

Powodzianie dają tu imponujący przykład wytężonej pracy.

Kr-a.

Wojskowa uroczystość węgiersko-polska w Grodnie



W Grodnie odbyła się w dniu 24 listopada rb. rzadka uroczystość nawiązania braterskiej łączności między dwoma oddziałami wojskowemi polskim i węgierskim im. Króla Stefana Batorego. Jako reprezentant królewskiej armji węgierskiej przybył do Grodna p. major Bela Delengyel, który w imieniu węgierskiego 7 bataljonu cyklistów im. Króla Stefana Batorego wręczył p. pułkownikowi Maczkowi d-cy 81 pp. im. Króla Stefana Batorego pamiątkową plakietę z wizerunkiem króla Batorego. Wzamian d-ca 81 pp. ofiarował p. majorowi Delengyel odznakę pułkową. Uroczystość odbyła się na dziedzińcu Zamku Króla Batorego. Ilustracja nasza przedstawia moment wręczenia plakiety przez p. majora Delengyel p. pułkownikowi Maczkowi (x) d-cy 81 pp.

Dalsza trasa podróży „Daru Pomorza"

Statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza", odbywający obecnie podróż dookoła świata z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej, przebył od 16 września r. b. trasę Gdynia — Kopenhaga — Wyspy Kanaryjskie — Wyspy Zielonego Przylądka — Martynika — San Domingo (Haiti) — Colon.

Obecnie „Dar Pomorza" znajduje się prawdopodobnie w drodze z portu Colon (wejście do Kanału Panamskiego) do Panamy, skąd wyruszyć ma w dalszą drogę w dniu 2 grudnia r. b. Dalsza trasa podróży „Daru Pomorza" prowadzi przez Wyspy Galapagos, Markizy, wyspy Hawajskie (postój w Honolulu), Jokohamę (okręt spodziewany 18 lutego), Kobe (okręt spodziewany 26 lutego 1935 r.), Nagasaki (2 marca), Szanghaj (17 marca), Hong-Kong (20 marca), Singapore (15 kwietnia), Batawję (24 kwietnia), Durban (21 czerwca), wyspę Św. Heleny, Azory i port Dover.

Powrót okrętu do Gdyni spodziewany jest około 1 września roku przyszłego.

Nominacje w korpusie urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Dowiadujemy się o następujących nominacjach w korpusie urzędników ministerstwa spraw zagranicznych: radca poselstwa polskiego w Bernie p. Tadeusz Skowroński mianowany został konsulem generalnym w Amsterdamie, dotychczasowy konsul generalny w Amsterdamie p. Jan Kaczkowski odwołany został do centrali w Warszawie; konsul polski w Charkowie p. Eugenjusz Weese mianowany został konsulem w Leningradzie, sekretarz poselstwa Rzplitej w Buenos Aires p. Karol Kraczkiewicz odwołany został do centrali min. spraw zagr., a na jego miejsce mianowano p. Wacława Dostala; minister pełnomocny p. Kajetan Dzierżykraj-Morawski przeniesiony został w stan spoczynku.

Społeczeństwo polskie czeka na czyny

Po deklaracji nowego prezydenta Senatu W. Miasta

Deklaracja programowa nowego prezydenta Senatu p. Greisera składa się z dwóch części, wewnętrzno - politycznej i zewnętrzno - politycznej. Na polu wewnętrznym zapowiada prezydent Senatu walkę z nędzą oraz zapewnia opiekę społeczną wszystkim jej potrzebującym bez względu na ich przekonanie polityczne i wyznanie. Walka z bezrobociem będzie prowadzona nietylko za pomocą robót publicznych, lecz również przez udzielanie poparcia prywatnej inicjatywie gospodarczej. Dużo uwagi poświęca nowy prezydent sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego zapowiadając przytem, że każdy porządny człowiek obojętnie jakiej narodowości, rasy lub jakiego wyznania, korzystać będzie z opieki władz W. Miasta, jeżeli tylko w stosunku doń swe obowiązki spełniać będzie. Elementy antypaństwowe mają być zwalczane w tych granicach jakie zakreśliła gdańska konstytucja.

Prezydent Greiser zapewnił dalej, że zmiana w osobie kierownika Senatu nie oznacza zmiany kursu politycznego. W systemie narodowo - socjalistycznym nie decyduje w myśl jego twierdzenia jednostki, lecz ta ideologja, na której się ruch narodowo - socjalistyczny opiera. To też stosunek Gdańska do Polski nie ulegnie zmianie, a nawet będzie Senat obecny dążył do jego udoskonalenia i rozszerzenia na podstawie lojalnego wykonania zawartych umów.

Słowa powyższe nowego prezydenta mogłyby niewątpliwie być przez polską opinję publiczną przyjęte z uznaniem, gdyby strona gdańska zawarte poprzednio umowy rzeczywiście lojalnie wykonywała. Niestety, jak wiemy, **odbiega rzeczywistość daleko od przyrzeczeń.** Umowa 18 września ub. r. odnosząca się do uprawnień polskiej ludności W. M. pozostała w swych najważniejszych częściach przez władze gdańskie, **dotychczas nie wykonana.**

To też polska ludność gdańska będzie mogła obecnego prezydenta Senatu dopiero wówczas obdarzyć zaufaniem, gdy czynami udowodni, że jego deklaracja o zamiarze stałego udoskonalania polsko - gdańskich stosunków była szczerą.

Ach, ten tort!

Od czasu, jak ukazały się w prasie wiadomości o przygotowaniach do uczty weselnej, na zamku królewskim w Anglji, nie zaznaję chwili spokoju. Nie zaprzątają mi myśli ani członkowie rodzin królewskich i egzotyczni goście, ani niezwykłe uroczystości kościelne i dworskie, ani odświętna szata Londynu, ani trybuny dla gapiów, ani stada indyków i innych wołów, spędzanych na rzeź, bo to wszystko potrafię sobie wyobrazić. Ale ten tort, ten tort! Bo przecież „pęc" można! Tort trzy i pół metrowej wysokości, 450 kg „słodkiej wagi", nadziewany klejnotami i nieprawdopodobny wprost w obwodzie. Wiem, jak go „zmontują", ale jak sobie dadzą radę ze „zniszczeniem" go w sposób kulturalny, t. zn. z podzieleniem go na cząstki, niewymagające zbytniego wysiłku szczęk przy jedzeniu, nie wiem.

Ta myśl prześladuje mnie dniem i nocą. Tent tort zawrócił mi w głowie!...

Wielkie komnaty pałacu Buckingham oświetlone rzęsiście. Wytworne, barwne towarzystwo. Ukoronowane głowy, wschodnie turbany, przepiękne toalety, fraki, mundury galowe. Przepych. Pełno służby w liberjach. Uczta!...

Nagle gwar przycicha. Bezszelestnie rozsuwają się podwoje. Oczom biesiadników ukazuje się, „góra słodka".

— Tort!... —

Wszyscy w oniemieniu patrzą na to dziwo.

Wśród ogólnej ciszy, ks. Maryna majestatycznie podchodzi do tortu i po specjalnie przygotowanych stopniach, okrytych kobiercem, wstępuje na jego powierzchnię, ciągnąc za sobą tren. Z dumą staje na wierzchołku i ku zgorszeniu sztywnych lordów oraz dystyngowanych lady, a ku niepomiernej radości „czarnych" gości weselnych, odgryza z rozkoszą kawałek ozdoby. W tej chwili, na szczerozłotym łańcuchu opuszcza się z sufitu szczerozłoty nóż, olbrzymich rozmiarów, opierając się na powierzchni tortu. Księżniczka siada z gracją na rękojeści noża, i zjeżdżając w dół rozcina „gmach z ciasta", aż do samej podstawy. Zkolei pan młodzy zbliża się do tortu i w podobny sposób odcina jego cześć. Na znak, dany przez mistrza ceremonji, podchodzą do tortu koronowani goście i odkrawują coraz to świeże połacie ciasta.

Oczekująca służba kładzie plastry tortu na półmiski, przypominające wielkością stoły i roznosi do poszczególnych sal biesiadnych.

Gęsto w cieście połyskują klejnoty.

Nagle krzyk, gwałt i zamieszanie.

Oto jeden z „kacyków" murzyńskich, spostrzegłszy kosztowne „wnętrzności" tortu, rzuca się z wrzaskiem na półmisek i z niewiarogodnym pośpiechem wygrzebuje drogie kamienie.

To była iskra na prochy!

Już żadna siła ludzka nie jest w stanie powstrzymać lawiny tłumu gości, nacierających na tort!

Ludzie, gnębieni od lat kryzysem, nie mogli opanować się, by nie skorzystać z okazji i obłowić się sowicie. Na widok takiego bogactwa nerwy odmówiły im posłuszeństwa. — Nawet maharadża indyjski, „wypompowany" podatkami i zrujnowany podarunkiem ślubnym, z nieukrywaną satysfakcją wyciągnął z ciasta olbrzymi rubin.

Trudno już teraz odróżnić Hindusa od angielskiego lorda i murzyna od dyplomaty europejskiego. Wszyscy oblepieni kremem i ciastem.

Tort zniesiony doszczętnie!...

Całe towarzystwo opanowała „gorączka tortu"!

Biesiadnicy w „słodkiem zapamiętaniu", usmarowani ciastem, wzajemnie się oblizują!!!... Żarłoczny „królik" murzyński, w zapale oblizywania jednego z gości, odgryzł mu nos, myśląc, że to część ozdoby tortowej!

Tort spowodował przewrót.

Zniknęła kultura, ustępując miejsca zachłannemu instynktowi dzikiego człowieka.

Odwieczny zamek Buckingham, widząc pierwszy raz w czasie istnienia podobne barbarzyństwo, z hukiem rozsypał się w gruzy, grzebiąc biesiadników.

Wskutek gwałtownego wstrząsu zbudziłem się — i z ulgą odetchnąłem, że to tylko koszmarny sen! Uff!...!

Ale cóż z tego, kiedy znowu nie wiem, jak rozkroją tort?!

Hal.

Cień skrzydeł wojsk lotniczych nad Europą

Niemcy posiadają 600—1000 samolotów — Blisko 900 bojowych aparatów angielskich stoi w pogotowiu

W angielskiej Izbie Gmin odbyła się debata, którą rozpoczął Churchill, gwałtownem oskarżeniem Niemiec o przeprowadzenie olbrzymich zbrojeń. Churchill zwrócił uwagę na zbrojenia Niemiec w powietrzu i w czarnych barwach odmalował sytuację wysp Wielkiej Brytanji w obliczu niebezpieczeństwa uzbrojonych Niemiec.

Na przemówienie to odpowiedział wicepremjer Baldwin dłuższą mową, oświadczając na wstępie, że nadzieje zawarcia konwencji, ograniczającej zbrojenia nie są bynajmniej stracone i że rząd W. Brytanji zdecydowany jest w dalszym ciągu czynić wszystko, co jest w jego mocy, aby doprowadzić do tej konwencji.

Zastanawiając się nad informacjami o stanie zbrojeń w Niemczech, Baldwin podkreślił z całą objektywnością, że — jego zdaniem — źródła informacyj o tych zbrojeniach są sprzeczne i nagół znacznie przesadzone. Z konkretnych informacyj, jakie posiada rząd angielski w sprawie zbrojeń niemieckich, należy podkreślić następujące trzy fakty: 1) **przekształcenie stutysięcznej armji o długoterminowej służbie wojskowej na 300-tysięczną o krótkiej służbie wojskowej — jest w toku,** 2) **budżet na cele wojskowe Niemiec wynosi w obecnym roku budżetowym 172 miljn. marek niem.,** 3) **według wiadomości, posiadanych przez rząd angielski ze źródeł zasługujących na zaufanie, ogólna liczba samolotów posiadanych w Niemczech waha się od 600 do najwyżej 1000.** Ustalenie dokładnej liczby jest trudne, ale naogół miarodajni rzeczoznawcy uważają liczbę 600 samolotów za bliższą rzeczywistości.

Inne dane o tworzeniu w Niemczech lotnictwa wojskowego są bardzo przesadzone. Ponadto odbywa się w tajemnicy budowa lotnisk oraz szkolenie lotników. Zdolność produkcyjna niemieckiego przemysłu lotniczego w ciągu ostatnich 6-u miesięcy znacznie wzrosła. Wydatki budżetowe na lotnictwo podniosły się z 78 miljonów mk. niem. do 210 miljn. mk. w roku obecnym. Rząd niemiecki tłumaczy te wydatki koniecznością rozwoju lotnictwa cywilnego.

Przechodząc następnie do określenia sił lotniczych W. Brytanji Baldwin podkreślił, że z punktu widzenia wojskowego ważną jest nietylko ogólna liczba posiadanych w kraju aeroplanów, ile cyfra aparatów gotowych do użytku w pierwszej linji bojowej. Tego rodzaju samolotów **W. Brytanja posiada 880, z czego w Europie 690.** W ciągu najbliższych dwóch lat W. Brytanja **dobuduje 300 aeroplanów tego typu,** poza tem awjacja brytyjska rozporządza znaczną rezerwą aeroplanów.

Zdaniem mówcy niema żadnego powodu do alarmu i paniki. Wielkiej Brytanji nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Rząd ma jednak obowiązek patrzeć w przyszłość i co do tej przyszłości jest niewątpliwie zafrasowany. Dla powszechnego uspokojenia pożyteczne byłoby ustalenie dokładnych danych co do stanu zbrojeń w poszczególnych państwach.

Wśród bezmiarów wszechświata

720 tysięcy ton pajęczyny potrzeba, by połączyć jej nicią ziemię z Syrjuszem

Jak wiadomo, układ słoneczny składa się z 8 planet, w tem z naszej ziemi i odkrytej w r. 1930 planety Pluton. Być może, że to jeszcze nie koniec, uczeni spodziewają się nasz „domowy" system planetarny rozszerzyć przez odkrycie planet odleglejszych. Dzięki odkryciu Plutona, który leży średnio 6 miljardów km. od słońca, układ słoneczny wydaje się olbrzymi: dla porównania, ziemia jest oddalona od słońca o 149 milj. kilometrów, natomiast jej satelita, księżyc, towarzyszy ziemi, z odległości tylko 384.000 km. Cyfry te pozornie są duże, na pierwszy rzut oka, jeżeli jednak przypomnimy sobie, że odległości astronomiczne mierzy się w tzw. „latach świetlnych", to znaczy drodze, jaką przebywa promień światła w ciągu roku — stwierdzimy, jak mały w istocie jest system słoneczny. Światło przebywa 300.000 km. na sek., zatem na księżycu, promienie, wysłane z ziemi, znajdą się zaledwie po 1 i ¼ sek., żeby zaś dotrzeć do ziemi od najbliższej nam gwiazdy, potrzebują aż trzy i pół roku.

Gdybyśmy posiadali środek komunikacyjny dorównywujący szybkością promieniowi słonecznemu i urządzili sobie podróż w przestworza, poczynając od naszego słońca, bylibyśmy po przeszło trzech minutach na planecie Merkury, po sześciu na Wenus, po ośmiu i ⅓ dotarlibyśmy do ziemi, po trzynastu do Marsa. Dalej podróż nasza prowadziłaby przez morze planetoid do największej planety Jowisza, potem kolejno Saturna, Urana, Neptuna, a po przeszło pięciu godzinach podróży osiągnęlibyśmy kres układu słonecznego, Plutona. Chcemy jednak przedłużyć naszą podróż i dotrzeć do najbliższego ze słońc, gwiazd stałych; taką gwiazdą jest Proxima, podobna do naszego ziemskiego słońca. Otóż trzebaby jechać z górą trzy i pół roku, jak już wspomniano, żeby do niej zawitać.

Rok na Merkurym najbliżej słońca znajdującej się planecie, wynosi tylko 88 dni, Pluton zaś potrzebuje do okrążenia słońca aż 250 lat. A gdy się wglądnie w mgławice, na setki tysięcy lat świetlnych od nas odległe, znajdzie się tam ruchy spiralne, wirowe, przedstawiające na fotografjach niezwykle ciekawe widoki. I okaże się, że jedna z mgławic znajdująca się blisko gwiazdozbioru wielkiej Niedźwiedzicy, potrzebuje aż 45.000 lat, żeby wykonać pełny ruch wirowy.

Dla lepszego wyobrażenia sobie czasem „nudnych i suchych" cyfr, służą przykłady. Prof. Chant z Uniwersytetu w Toronto (Kanada) podaje, że fabrykant soczewek i zwierciadeł lunetowych w Pittsburgu, Brashear, obliczył, ile km. pajęczyny, używanej do podziału soczewki na pola dla łatwiejszych obliczeń, — trzebaby wziąć na jeden funt ang., (453,7 gr.). Okazuje się, że 40.250 km., czyli, że możnaby nią opasać ziemię: dziesięć funtów dałoby połączenie ziemi z księżycem. Aby zaś związać ziemię pajęczyną z Syrjuszem, największą gwiazdą naszego firmamentu, odległym o 8 lat świetlnych, zużylibyśmy 720 tys. tonn, czyli ilość, którąby do przewiezienia wymagała pociągu długości na 640 km., ciągnionego przez 1200 potężnych parowozów. To są przestworza, w których wiruje zagubiony pyłek — ziemia.

Człowiek ze wszystkich żyjących stworzeń jest najmniej wytrzymały na zmiany temperatury

Największą wrażliwość na wahanie temperatury wykazuje człowiek. Temperatura ludzkiego ciała, w zdrowym oczywiście organiźmie, może się zmienić w ciągu dnia o jeden stopień. Granice tych wahań (podkreślamy raz jeszcze, że chodzi tu o człowieka zdrowego) wahają się między 36° 6 i 34° 4.

Organizm chory dopuszcza inne różnice temperatur. Najwyższą temperaturą, w jakiej organizmowi ludzkiemu udało się utrzymać życie była temperatura 43° 2, 34°, to dolna granica, obniżenie jej oznacza śmierć organizmu ludzkiego.

Tak wrażliwe są jednak tylko organizmy ludzkie. Zwierzęta i rośliny mają znacznie elastyczniejszą i odporniejszą konstrukcję. Na Syberji, gdzie temperatura spada do sześćdziesięciu kilku stopni poniżej zera, rosną modrzewie i brzozy, które tę temperaturę doskonale przetrzymują.

Mało tego. Niektóre bakterje zamrożone w bryle lodu nie tracą zdolności do życia. Dolna granica temperatury, w jakiej ustałoby wszelkie życie, może jednak zostać stworzona sztucznie. Granicą tą jest minus dwieście siedemdziesiąt stopni. W tej temperaturze zatracają już zdolność do życia spory grzybków pleśni.

Wszelkie bakterje giną także przy wysokiej temperaturze. Temperatura wrzenia zabija wszelkie życie organiczne. W gorących gejzerach Nowej Zelandji czy Islandji (temperatura gejzerów dochodzi do 120 stopni) niema żadnego organicznego życia.

Najgorętszym terenem, na którym jednak pulsuje jeszcze życie, są kupy siana i nawozu. Żyją tam bakterje, których działalność podnosi temperaturę „terenu" do 70 stopni.

Szkoła na wolnem powietrzu



W Londynie istnieje szkoła, w której lekcje odbywają się na wolnem powietrzu bez względu na porę roku i temperaturę. Obecnie — jak to widać na fotografji — celem uniknięcia zaziębienia wskutek jesiennych chłodów uczniowie siedzą w ławkach w paltach, a nogi mają otulone pledami.

Uroczystość narodowa na polskim statku w Szczecinie

Na przybyłym do Szczecina statku „Poznań" odbyła się uroczystość ku uczczeniu „Święta Niepodległości". W uroczystości tej wzięli udział konsul R. P. z urzędnikami konsularnymi oraz przedstawiciele miejscowej polonji.

Na program uroczystości złożyły się przemówienia konsula R. P. i kapitana statku oraz deklamacje. W związku ze 100-letnią rocznicą pierwszego wydania „Pana Tadeusza" jeden z urzędników konsulatu wygłosił referat okolicznościowy.

Sztorm na Bałtyku

Marynarz zmyty z pokładu statku — Niepewne losy rybaków

W ciągu ostatnich dwóch dni we wschodniej części morza Bałtyckiego szalała silna burza, która zwłaszcza na wybrzeżu estońskiem wyrządziła dość znaczne szkody. Na kilku statkach fale zmyły z pokładu ładunki towarowe.

Ze statku fińskiego „Sovinta" fale porwały jednego z marynarzy. Istnieją obawy o los rybaków, którzy w tym czasie znajdowali się na połowach. Wzdłuż wybrzeży wichura powywracała setki słupów telefonicznych oraz poczyniła wielkie szkody w drzewostanie.

W kilku wierszach

Znany **RESTAURATOR WIEDEŃSKI** Franciszek Hopfler został aresztowany pod zarzutem oszukańczego bankructwa.

Z okazji 15 rocznicy wkroczenia narodowej armji węgierskiej do Budapesztu regent Horthy nadał prezesowi rady ministrów i ministrowi obrony narodowej Goemboesowi stopień **GENERAŁA-PORUCZNIKA.**

Według ostatnio ogłoszonej statystyki **LICZBA BEZROBOTNYCH** we Francji w dniu 17 bm. wynosiła 362.140 osób.

Ameryka — rajem biurokracji

Nawet dla tępienia komarów są specjalne urzędy

W Stanach Zjednoczonych A. P. jest tak olbrzymia ilość rządów lokalnych, iż trzeba było aż dwóch lat na ich policzenie. Dokonał tego profesor uniwersytetu Minnesota — p. Anderson. Z pracy jego dowiadujemy się, iż w U. S. A. istnieje aż 175.418 najrozmaitszych rządów lokalnych.

Według obliczeń prof. Andersona jest w Stanach Zjednoczonych A. P. 127.000 dystryktów szkolnych, 20.000 urzędów gminnych, 20.000 inkorporowanych miast i wsi, 3000 powiatów i 8.600 różnych dystryktów kanalizacyjnych, parkowych, tam wodnych, dystryktów do zwalczania plagi komarów itd. Wszystkie te organy samorządowe mają swoje liczne i dobrze płatne aparaty administracyjne oraz wszystkie posiadają prawo nakładania podatków. Jest to zdaniem profesora Andersona bardzo rozrzutny i kosztowny system rządzenia się.

Rząd federalny atakuje opinja publiczna za biurokratyzm i powiększanie maszyny rządowej. Dzieje się to dlatego, że rząd federalny jest w Waszyngtonie i na oczach wszystkich. Liczba jednakże pracowników rządowych jest bardzo nieznaczna w porównaniu z liczbą olbrzymiej armji pracowników lokalnych. To też coraz częściej w prasie amerykańskiej słychać głosy, domagające się uporządkowania kosztownego aparatu lokalnych związków samorządowych Stanów Zjednoczonych.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

5:1 wobec 3:1

Przesuwanie się eksportu drewna z Gdyni do Gdańska

Wbrew oczekiwaniom, w bież. roku nietylko że nie nastąpił wzrost eksportu drewna przez port gdyński, jak się tego można było spodziewać z tendencyj rozwojowych w latach 1932 i 1933, ale nastąpił nawet nieznaczny spadek załadunku. W ciągu 10 miesięcy 1933 r. wyeksportowaliśmy przez Gdynię 176 tys. ton wszelkich materjałów drzewnych, w analogicznym zaś okresie b. r. tylko 168 tys. ton. Spadek wywozu przez Gdynię jest tembardziej alarmujący, że jednocześnie eksport drewna przez granicę lądową oraz przez Gdańsk znacznie wzrósł. W ciągu 10 miesięcy 1933 r. wywieźliśmy ogółem z Polski 1.400 tys. ton, podczas gdy w ciągu 10 miesięcy b. r. 1.736 tys. ton materjałów drzewnych. Udział Gdyni w eksporcie drewna spadł z 12,6% do 9,6%.

Jednocześnie ze spadkiem załadunku przez Gdynię, rośnie wydatnie załadunek przez Gdańsk. Załadunek gdański podniósł się z 623 tys. ton w okresie 10 pierwszych miesięcy zeszłego roku do 796 tys. ton w tym samym okresie b. r. Eksport drewna przesuwa się zatem wyraźnie z Gdyni do Gdańska. W zeszłym roku eksport przez Gdańsk był trzykrotnie większy od eksportu przez Gdynię, w bież. roku stosunek ten przedstawia się jak 5:1 na rzecz Gdańska. Tendencja przesuwania się eksportu drewna z Gdyni do Gdańska przybiera w ostatnich miesiącach coraz bardziej na sile.

Wzrost wkładów w bankach prywatnych

Mimo wzrostu zapotrzebowania na gotówkę w związku z sezonowem ożywieniem niektórych gałęzi produkcji oraz zwiększeniem zainteresowania się rynkiem papierów lokacyjnych, wkłady i rachunki bieżące w 43 bankach i 8 domach bankowych wzrosły w ciągu października z sumy 595,4 miljonów złotych do 600,9 miljonów złotych.

W drugiem półroczu r. b., t. j. od 1 lipca wkłady i rachunki bieżące w bankach prywatnych wykazują poważną zwyżkę o 29,1 miljonów zł., a mianowicie w lipcu o 8,7 miljonów zł., w sierpniu o 9 miljonów, we wrześniu o 5,8 miljonów i w październiku o 5,6 miljonów złotych.

Znaczne polepszenie sytuacji drzewnictwa w rb.

Związek Właścicieli Lasów opracował sprawozdanie z sytuacji drzewnictwa w okresie od 1 lipca 1933 do 30 czerwca r. b.

Sprawozdanie stwierdza, że w omawianym okresie nastąpił bardzo znaczny wzrost eksportu drewna do Anglji, Belgji i Holandji. W nieco mniejszym stopniu zwiększył się wywóz do Francji, do Czechosłowacji zaś zmniejszył się. W wywozie do Niemiec główna rola przypadła papierówce, której wywóz z 151.658 ton wywiezionych w roku poprzednim wzrósł do 357.408 ton.

Najwięcej wywieźliśmy drewna na wpółobrobionego, a mianowicie za sumę 103.371 tys. zł. Wyrobów gotowych z drewna wywieźliśmy ogółem za 26.385 tys. zł.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że widoki na nadchodzącą kampanję, przy względnej stabilizacji położenia w Anglji, zależą w największej mierze od kształtowania się obrotu z Niemcami oraz od stworzenia odpowiednich warunków w wywozie na rynek francuski.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

CENY MASŁA ZNIŻKUJĄ A JAJA ZWYŻKUJĄ.

Sytuacja na rynku maślarskim w tygodniu od 20 do 26 bm. nie uległa zasadniczej zmianie, gdyż sprawa eksportu do Niemiec nie została jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Jakkolwiek zapotrzebowanie na rynku krajowym w ostatnich dniach nieco wzrosło, to jednak znaczne zapasy masła eksportowego ciążą na rynku krajowym, co pociągnęło za sobą dalszą obniżkę cen na rynku wewnętrznym. W Poznaniu notują w hurcie 2,50 zł za I gat., 2,30 zł za II gat. za 1 kg franco stacja nadawcza.

Na rynku jajczarskim panuje tendencja zwyżkowa. W dn. 26 bm. płacono za jaja świeże z Poznańskiego 140 zł za skrzynię 24-kopową.

ZNACZNY WZROST WYWOZU DYKT Z POLSKI.

Rynek angielski jest jednym z większych odbiorców dykt polskich. Wywóz tego artykułu z Polski w r. b. zwiększył się w porównaniu z r. ub. bardzo znacznie. Angielskie dane statystyczne obliczają, że wartość przywozu dykt polskich w okresie od 1-go stycznia do 1-go listopada rb. wyniosła 124 tys. funtów, a więc osiągnęła trzykrotną wysokość przywozu w r. ub. Wprawdzie przywóz z innych krajów dykt do Anglji wzrósł w rb. również, lecz procentowo zwyżka wartości importu polskich dykt jest najwyższa.

ROKOWANIA WŁÓKIENNICZE W LONDYNIE.

W najbliższych dniach udaje się do Londynu delegacja przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego, która weźmie udział w toczących się tam pertraktacjach o traktat handlowy polsko-brytyjski. Delegacja łódzka uzgodni ostatecznie postulaty przemysłowców włókienniczych obu krajów finalizując w ten sposób pertraktacje, które odbywały się w okresie rokowań o traktat handlowy pomiędzy zainteresowanemi gałęziami włókiennictwa.

Zagraniczne

DALSZA ZNIŻKA CEN PLATYNY.

Ostatnie dni przyniosły dalszy spadek cen platyny na rynkach międzynarodowych. Stała zniżka cen tego metalu szlachetnego datuje się już od szeregu miesięcy, a przyczyną jej jest wzrastająca poważnie produkcja Kanady.

Przez dziesiątki lat miała do pewnego stopnia Rosja monopolistyczne stanowisko na rynku platyny, w ostatnich jednak latach wysuwa się na rynek coraz bardziej Kanada, a to dzięki temu, że wskutek stale wzrastającej produkcji niklu, uzyskuje Kanada coraz większe ilości produkcji ubocznej w postaci platyny. Obecnie cena platyny wynosi ca 7 Ł i 15 szylingów za uncję. gdy jeszcze przed kilkoma laty wynosiła około 29 Ł.

WZROST ZATRUDNIENIA W NIEMCZECH.

Instytut Badania Konjunktury stwierdza m. in., że w br. zatrudnionych jest w Niemczech zgórą 16 miljn. robotników i pracowników wobec 13 miljn. przed 2 laty i 14¼ miljonów w r. 1933. W okresie ostatnich 12 miesięcy znalazło w Niemczech zatrudnienie około 1,7 miljn. ludzi. Konjunkturalnie Niemcy uzyskały więc poziom z jesieni 1930 r.

HANDEL AUSTRJI PRZEZ TRIEST.

W ciągu pierwszych 8-miu miesięcy rb. Austrja przywiozła zagranicznych towarów przez port w Trieście okrągło 1 miljon kwintali, gdy w tym samym czasie roku ubiegłego przywiozła 800.000 kwintali.

Wywóz austrjacki przez Triest wzrósł z 1 miljona kwintali w roku ubiegłym do 1.700.000 kwintali w roku bieżącym.

ZNAKOWANIE TOWARÓW IMPORTOWYCH DO FINLANDJI.

Rząd finlandzki wprowadził przymus znakowania przywożonych do Finlandji: jabłek świeżych, drzewek owocowych, tkanin bawełnianych, materjałów wełnianych na palta, wyrobów dzianych, obuwia z podeszwami gumowemi, żarówek elektrycznych. Jako kraj pochodzenia dla produktów rolnych należy podawać kraj, gdzie dany produkt został wytworzony, natomiast przy produktach przemysłowych za kraj pochodzenia uważany jest kraj, w którym nastąpiła ostateczna przeróbka danego produktu. Zarządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 marca 1935 r.

AMERYKA ZAKUPUJE ZBOŻE WE FRANCJI.

Havas przynosi sensacyjną wiadomość, że Stany Zjedn. zakupiły w tych dniach we Francji 18 milj. buszli zboża na paszę dla bydła.

W pracy nad podniesieniem poziomu rolnictwa na Pomorzu

Zebranie Okręgowej Rady Rolniczej w Brodnicy

W dniu 27 bm. odbyło się trzecie z rzędu od czasu jej istnienia zebranie Okręgowej Rady Rolniczej w Brodnicy które zaszczycili swą obecnością: W zastępstwie P. Wojewody Pomorskiego p. radca U. W. inż. Hirschberg, p. Donimirski prezes P. I. R., p. Czarliński prezes P. T. R., p. Dykier dyrektor P. I. R., p. mgr. kpt. Schab oraz p. Makowski naczelnik Wydz. P. I. R.

W zebraniu wzięli udział p. p. starostowie powiatów brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego, prezesi Tow. Roln. Pow. tych powiatów, radcowie Pom. Izby Roln. oraz personel wykonawczy Okręgowej Rady Rolniczej t. j. dyrektor Szkoły Rolniczej w Brodnicy oraz instruktorzy i sekretarze P. I. R. i Tow. Roln., powiatów objętych działaniem O. R. R.

Okręgowe Rady Rolnicze zostały powołane do życia celem skoordynowania prac i wysiłków wszystkich czynników rolniczych danego rejonu t. j. Szkół Rolniczych jako ekspozytur P. I. R., Powiatowych Tow. Rolniczych i Samorządów Powiatowych, przyczem Szkoły Rolnicze dają pracę fachową, opartą o personel szkolny i instruktorski przy odpowiedniem wykorzystaniu personelu centrali P. I. R., Powiatowe Tow. Roln. przygotowują odpowiednie środowiska dla pracy fachowej i społecznej, urabiając szerokie warstwy społeczeństwa rolniczego w kierunku organizacyjnem i uświadomienia rolniczego, Samorządy Powiatowe — odpowiednio ustosunkowują się do zagadnień rolniczych, popierając zdrową inicjatywę zorganizowanego społeczeństwa rolniczego i dopomagając finansowo do podniesienia stanu rolnictwa i uświadomienia fachowo-rolniczego wsi.

Po otwarciu zebrania O. R. R. przez p. posła Serożyńskiego jako wiceprezesa O. R. R. p. prezes Donimirski wygłosił referat na temat „Współczesne Zagadnienia Gospodarcze", w którym omówił cały zakres pracy tak czynników rządowych, jak i P. Izby Rolniczej oraz Pom. Tow. Roln. jaka została podjęta i w znacznym stopniu przeprowadzona, celem stępienia ostrza kryzysu rolniczego, podając zarazem wytyczne dla dalszych prac O. R. R. i czynników w skład jej wchodzących.

W dalszym ciągu posiedzenia po sprawozdaniach wygłoszonych przez dyrektora Szkoły rolniczej i pp. prezesów T. R. P. z dokonanych w roku ub. prac oraz po wysłuchaniu planu prac na rok przyszły wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Makowski nacz. Wydz. P. I. R., p. Czarliński prezes P. T. R., p. Dykier dyrektor P. I. R., p. Janowski prezes TRP starostowie działdowski i lubawski, p. radca Hirschberg, p. poseł Serożyński i p. inż. Janicki dyr. Szkoły Rolniczej. W wyniku dyskusji przyjęto przedłożone plany pracy i preliminarz budżetowy na rok 1935-36.

W toku dyskusji wszyscy mówcy podkreślali ważność pracy nad fachowem przygotowaniem szerokich zastępów młodzieży wiejskiej, oraz pokolenia starszego w Kółkach Rolniczych i Kołach gospodyń wiejskich. W Kołach Gosp. Wiejskich specjalna instruktorka rozpoczęła już pracę. Również dużo miejsca poświęcono w dyskusji sprawie potanienia produkcji rolnej i organizacji zbytu produktów rolniczych.

Obecność przedstawicieli wszystkich władz państwowych rejonu O. R. R. i czynników społecznych jak P. I. R., Pom. Tow. Roln. i ich żywe zainteresowanie sprawami rolniczemi tut. rejonu wskazuje, że zorganizowane rolnictwo weszło już na tory wytężonej planowej i rzeczowej pracy, która ma na celu dobro rolnictwa i rolników.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 29 bm.

Żyto 13,75—14; Pszenica stand. 16,25—16,75; Jęczmień: browarowy 20,25—20,75; jednolity 17,25—17,75; zbiorowy 16—16,50; Owies 115 ton 15,10—15,25—15,50; Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. 21,25—22; IB 0—65 proc. 19,75—21; II 55—70 proc. 15,25—16; razowa 0—95 proc. 16,75—17; poślednia pon. 70 proc. 13—13,75; Mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. 29,25—31,25; IB 0—45 proc. 27,50—28,50; IC 0—55 proc. 26,50—27,50; ID 0—60 proc. 25,50—26,50; IE 0—65 proc. 24,50—25,50; IIA 20—55 proc. 22,50—24; IIB 20—65 proc. 22—23,50; IID 45—64 proc. 21,50—22; IIF 55—65 proc. 17—17,50; IIIA 65—70 proc. 15—16; IIIB 70—75 proc. 12,50—13; razowa 0—95 proc. 18—19 Otręby żytnie wymiał stand. 15 ton 11—10—10,75; pszenne miałkie 10—10,50; średnie 10—10,50; grube 10,50—11; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; Rzepak zimowy bez worka 38—39; Rzepik zimowy 37—38; Mak niebieski 36—40; Gorczyca 45—49; Siemię lniane 41—44; Wyka 24—26; Groch: Wiktorja 40—43; Folgera 30—34; Tymotka 55—65; Łubin niebieski 7,50—8,50; Koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; biała 80—100; czerwona 120—140; Ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; nadnoteckie 2,50—3; Płatki ziemniaczane 11—12; Makuch lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17—18; kokosowy 15—16; Wytłoki suszone 8—9; Słoma żytnia luzem 3,50—4; Siano nadnoteckie luzem 8—9; Śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 29 bm.

Otręby żytnie 10—10,50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 30 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10,80; Żyto 120 f., kons. 8,95; Jęczmień: I jakości eksp. 11,50—12,50; średni według próby 10,75—11,60; 114-115 funt. eksp. 10,70; 110-111 funt. eksp. 10,15 105-106 funt. eksp. 9,80; Owies eksp. 8,35—9; kons. 9—9,75; Otręby żytnie 6,70—6,80; pszenne 6,90—7,10. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. — Tendencja mocna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 30 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton, jęczmienia 783 ton, owsa 92 ton, zboża strączkowego 75 ton, nasion 30 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 30 bm.

Złoty 57,84—57,95; Dolar 3,05—3,07; Marka niemiecka 107½—109½.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,83—57,94; Berlin 123,25—123,50; Nowy Jork 3.0640—3.0700; Londyn 15.26—15,30. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja: lekko zniżkowa dla funta ang. i marki niem., reszta utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 29 bm.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka budowlana 45,25—45,35; 5 proc. pożyczka konwersyjna 64—64,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 71,75—72; 4 proc. pożyczka premj. dol. 53; 7 proc. pożyczka stabiliz. 67,50—68,13—68; 8 proc. listy zastawne T. Kr. Przem. Pol. 78,50; 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 51—51,25; 8 proc. listy zastawne ziemskie złot. 49,75; 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 56,93—65,75; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy 69,50—69,25 33 r. 58,75—59,50—59; 5 proc. listy zast. Łodzi 33 r. 51,50; 10 proc. listy zastawne Siedlec 5 proc. 33 r. 40; 6 proc. obl. Warszawy 1826 r. 6 em. 59. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Dewizy

Belgja 123.65, 123.96, 123.34; Berlin 212.90, 213.90, 211.90; Gdańsk 172.79, 173.22, 172,36; Holandja 358,10, 359,00, 357.20; Londyn 26,42, 26.55, 26.29; Nowy Jork telegr. 5.30⅜, 5.33⅜, 5,27⅜; Oslo 132.90, 133,55, 132,25; Paryż 34,93, 35.02, 34.84; Praga 22.12, 22.17, 22.07; Sztokholm 136.40, 137.10, 135.70; Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32; Włochy 45,24, 45.36, 45,12. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 93,50—94; Lilpop 10,30—10,40 Starachowice 13—13,25—13,10 Haberbusch 35.50: Tendencja mocniejsza.

Jubileusz Prezesa Dyrekcji Kolejowej w Toruniu

Inż. B. Dobrzycki od 15 lat piastuje urząd dyrektora P. K. P.

W dniu 1 grudnia br. obchodzi Pan inż. Bogusław Dobrzycki, Dyrektor Kolei Państwowych w Toruniu 15-to lecie piastowania stanowiska Prezesa Dyrekcji Kolejowej w polskiej służbie kolejowej. Jubileusz ten jest o tyle niezwykły, że p. inż. Dobrzycki jest pierwszym, który od zarania naszego młodego kolejnictwa w Odrodzonej Polsce przez 15 lat piastuje odpowiedzialny urząd Dyrektora Kolei Państwowych, czyli jest najstarszym w służbie, Dyrektorem K. P.

Urodził się 23 listopada 1875 r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do Gimnazjum Marji Magdaleny. W tym czasie należał do zakonspirowanych Kółek Gimnazjalnych, których naczelnem zadaniem było pod jarzmem prusaków krzewienie języka i ducha polskiego. Do Kółek tych należał także obecny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu p. Alfred Chłapowski.

Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej przy 10 pułku grenadjerów we Wrocławiu w latach 1895-96. Jubilat odbył studja wyższe na Politechnice w Brunświku, na której uzyskał w dniu 1. 7. 1901 roku dyplom inżyniera budowy maszyn. W czasie studjów należał do Polskiego Stowarzyszenia Studenckiego, którego Centrala znajdowała się wówczas w Zurychu i które miało za zadanie opiekę i obronę studentów — Polaków zagranicą.

Brał udział w całej wojnie światowej, początkowo w piechocie, następnie w lotnictwie, uzyskując rangę podporucznika obserwatora. W 1916 roku został na 9 miesięcy delegowany na stanowisko Naczelnika Urzędu Wodnego w Frankopolu n. Bugiem, na którem to stanowisku mimo munduru oficera niemieckiego, bronił wybitnie interesów ludności polskiej drogą ochrony od nieprawnych rekwizycji, przez budowę tanich domków chłopskich w stylu polskim. Następnie został delegowany do Torunia, gdzie jako naczelny inżynier lotniska wybudował stację lotniczą. Przeniesiony z Torunia do Inspekcji lotniczej w Berlinie, brał udział jako członek komisji w konferencji pokojowej sowiecko-niemieckiej w Brześciu n. Bugiem. W drodze na konferencję porozumiał się z ówczesnym Prezydentem miasta Warszawy inż. Piotrem Drzewieckim w kierunku uwzględnienia spraw polskich. Ostatnie miesiące wojny spędził w lotnictwie w Poznaniu, gdzie jednocześnie był delegatem półtajnej jeszcze wówczas Rady Ludowej.

Dnia 28. 12. 1918 r. stawił się do dyspozycji Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej i objął organizowanie całej przyszłej komunikacji kolejowej, pocztowej, szosowej i wodnej na terenie Poznańskiego. Wspólnie z Prezydentem Miasta Ratajskim składał z urzędu w kwietniu 1919 r. niemieckiego prezesa kolei, a wprowadził pierwszego polskiego prezesa Rutkowskiego. Dnia 1. 12. 1919 r. objął po prezesie Rutkowskim kierownictwo Dyrekcji w Poznaniu. Poza pracami na tem stanowisku pomagał przy organizacji kolei Górnośląskich, biorąc całe rzesze kolejarzy z Górnego Śląska do Poznania, którzy z powodu udziału w powstaniach nie mogli na G. Śląsku przebywać, a których szkolił na przyszłe stanowiska na kolejach Górnego Śląska.

W lutym 1922 roku objął jako Delegat Ministerstwa Komunikacji przed przejęciem G. Śląska przez Polskę organizowanie przyszłej Dyrekcji Kolejowej w Katowicach w warunkach bardzo trudnych i niebezpiecznych. W czerwcu 1922 r. przy przejęciu G. Śląska przez Polskę składał z urzędu niem. prezesa, a wprowadził pierwszego polskiego prezesa Dr. Sikorskiego.

W wrześniu 1922 r. musiał powtórnie wrócić na Górny Śląsk dla rozwikłania ruchu w węźle górnośląskim silnie zatarasowanym.

Od 1926 do 1929 roku był Prezesem D. O. K. P. Katowice, a od 1929 roku prezesem Dyrekcji Gdańskiej, a obecnie Toruńskiej

W Gdańsku Jubilat jest znany ze swej niestrudzonej pracy około zasilenia elementu polskiego w kolejnictwie gdańskiem, z prac w P. C. K., Macierzy; Szkolnej oraz różnych stowarzyszeniach i klubach polskich, których jeszcze obecnie jest członkiem i nawet prezesem honorowym.

Jemu też w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy wydające się za niemożliwe szybkie przeniesienie Dyrekcji Kolejowej w wrześniu 1933 roku z Gdańska do Torunia względnie Bydgoszczy, które przeprowadził zaledwie w jednym miesiącu.

Dyrektor inż. Dobrzycki jest odznaczony Medalem Niepodległości, orderu „Polonia Restituta", Krzyżem Komandorskim i innemi.

Jubilatowi na tej drodze składamy zasłużone życzenia dalszej owocnej pracy.

W obawie przed żoną — wymyślił napad rabunkowy

W środę w południe Karol Welc z Wrzosów powiatu toruńskiego otrzymał wypłatę. Dostał około 50 zł. Koledzy jego również otrzymali pieniądze.

Pieniądz, to dziś rzadkość. Posiadanie ich trzeba było „oblać". Poszli więc na kilka „głębszych" do jednej z restauracyj przy ulicy Chełmińskiej w Toruniu, w której Welc stracił około 15 zł. Resztę pieniędzy albo mu jakiś przygodny „przyjaciel" zabrał, albo też zgubił, gdy w stanie niezupełnie trzeźwym wracał na rowerze do domu. Jak stracił nieprzepite pieniądze, tego już sam nie pamięta.

W każdym razie, gdy oprzytomniał, przypomniał sobie żonę. Napewno zażąda od niego pieniędzy, a on już niema ani grosza. Co robić? Strach go „oblecial".

— „Eh! — co tam żona, — powiem jej, że mnie bandyci napadli i wszystkie pieniądze zabrali" — zakończył swe rozmyślania.

I aby cała zmyślona historja wydawała się prawdziwą, doniósł policji, że napadli go trzej nieznani osobnicy i zabrali wszystkie pieniądze.

Policja okazała się jednak mniej łatwowierną od żony Welca. Przeprowadziła dochodzenia i... osadziła Welca w areszcie za wprowadzenie policji w błąd.

„Miła" rodzinka

powodem rozpaczliwego skoku z I-go piętra

P. Jan P. z Torunia, zamieszkały przy ulicy Grudziądzkiej, pokłócił się z rodziną swej żony. Sprzeczka musiała przybrać niewesoły dla niego obrót, gdyż w pewnym momencie P., obawiając się, że go rodzinka obije, wyskoczył z I piętra na podwórze.

Desperacki skok skończył się jednak dość szczęśliwie, gdyż p. P. doznał tylko zwichnięcia nogi. Odwieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Regularna linja „Żeglugi Polskiej" Gdynia-Gdańsk-Sztockholm

Żegluga Polska zgłosiła w Urzędzie Morskim nową linję regularną okrętową, która będzie utrzymywała w 15-dniowych odstępach stałą komunikację między Gdynią — Gdańskiem i Sztokholmem. Odjazd statków na najbliższy okres przeznaczony został na 5 i 20 grudnia.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na zwyrodnialca

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał w dniu wczorajszym przy drzwiach zamkniętych sprawę mieszkańca m. Podgórza — Jana B., oskarżonego o czerpanie zysku z nierządu, uprawianego w jego mieszkaniu.

Sąd Okręgowy w Toruniu skazał swego czasu oskarżonego za ten czyn na karę 3 i pół roku więzienia. Sąd Apelacyjny obniżył mu tę karę na 2 lata więzienia.

Zbyt szybka jazda spowodowała katastrofę samochodową

Szofer Marcin Jeruchem z Chełmna, jadąc z Chełmży do Torunia samochodem p. Bronisława Wojnowskiego z Wrocławek powiatu Chełmińskiego, najechał pod Ostaszewem na latarnię, a następnie kolejno na żelazny słup zaporowy i drzewo przydrożne, wskutek czego samochód przewrócił się do góry kołami.

Na szczęście odbyło się bez poważniejszych następstw, gdyż szofer i kapral Jan Strużek z 4 pułku lotniczego, który również znajdował się w aucie, doznali tylko wstrząsu wewnętrznego i odnieśli kilka lekkich okaleczeń twarzy.

Winę wypadku ponosi szofer, który jechał za szybko na mokrej i śliskiej szosie.

M. G. EBERHARDT.

14)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

Silny blask sufitowej żarówki tak mnie w pierwszej chwili oślepił, że zamrugałam. W pokoju było gorąco, a zapach dymu papierosowego mieszał się nieprzyjemnie z ciężką wonią jakichś egzotycznych perfum.

Ina leżała w omdlewającej pozie na stosie poduszek. Jej, o ile mogłam osądzić, całkowicie koronkowa, luksusowa koszula cielistego koloru, wyglądała nieprzyzwoicie kusząco i nie godziła się ani z obandażowaną ręką, ani z surową szarością pokoju. Czarne włosy układały się na tle białej poduszki w kokieteryjne pasma; błękitne oczy, ocienione czarnemi aksamitnemi rzęsami, patrzyły dziwnie nie sennie, a usta, nawet o tej godzinie nocy, czerwieniły się jak świeża rana. Piękna, śnieżnie biała cera nigdy nie wchodziła w kontakt z różem, chociaż Ellen mawiała, że to „niczyja sprawa, co ona wyrabia z pomadką do ust". Uważano ją za piękność, ale ja osobiście miałam jej do zarzucenia za blisko osadzone oczy i twarde zarysy szczęk, wskazujące na skłonność do okrucieństwa. Czarne brwi nie schodziły się tylko dlatego, że do tego nie dopuszczała. Nie wiem dlaczego, wyobraziłam ją sobie w powłóczystej, aksamitnej sukni, futrze i średniowiecznym stroiku głowy, wyszywanym perłami. Kiedy spojrzała z półuśmiechem na dr. Kunce'a, mignęła mi w pamięci ilustracja z podręcznika historji z dziecinnych czasów. Pamiętałam ją wyraźnie. Przedstawiała kobietę z głową w klejnotach i nosiła podpis: Lukrecja Borgia, Księżna Ferrary. Nie pamiętałam, co ona takiego zrobiła, że raczono nią dzieci w cztery wieki po śmierci, lecz wyraz jej twarzy utkwił mi w pamięci do dzisiaj. Ponieważ jednak nie jestem fatastką, przypomnienie pierzchło tak szybko jak przyszło i Lukrecja — to jest Ina Harrigan przestała się uśmiechać i jej czarne brwi zeszły się nad cienkim, białym nosem niemal w jedną linję.

— Co się stało? — zapytała niskim, aksamitnym, kontraltowym głosem, który w chwilach wzburzenia przechodził w chrapliwe tony, tak jak teraz. Coś się stało! Widzę to po waszych twarzach. Co się stało? Czy — mąż dopuścił się ostatecznej kompromitacji?

— Proszę, niech pani nad sobą panuje — zaczął ostrożnie dr. Kunce, lecz widząc wyraz jej oczu, wypalił prosto z mostu:

— Mąż pani zachorował — niebezpiecznie... Co tu mówić, nie żyje!

Wyraz jej twarzy nie zmienił się ani na jotę. Niebieskie oczy patrzyły chłodno w twarz doktora. Przez dłuższą chwilę biała maska pozostała niewzruszona. Nie drgnął w niej ani jeden muskuł, ani jeden nerw. Kiedy wreszcie dr. Kunce sięgnął do lewej, nieobandażowanej ręki, żeby zbadać puls, czerwone usta poruszyły się parę razy i padło z nich pytanie:

— Co pan powiedział?

— Proszę, niech pani nad sobą panuje — upomniał, podług mnie niepotrzebnie, dr. Kunce. Jego ciemne oczy, ocienione długiemi, jedwabistemi rzęsami, zwęziły się i zaostrzyły. Miał zupełnie kobiece rzęsy. — Niech pani nad sobą panuje — powtórzył. — Dr. Harrigan umarł przed chwilą.

Milczenie i pytanie:

— Co się stało? Proszę o prawdę.

Powiedział prawdę o tyle, o ile wiedział. Jego wysmukłe palce obejmowały tymczasem jej rękę, a ciemne oczy wpijały się w jej oczy, chłodne jak dwie akwamaryny. Muszę jej przyznać, że zapanowała nad sobą tak dobrze, że aż za dobrze.

Wydało mi się również, że ogólnie chwalona lekarska czułość dr. Kunce'a przekroczyła granice zawodowego współczucia dla pacjentki, chociaż z drugiej strony w jego zachowaniu było coś abstrakcyjnego, tak jakby się chciał wywiązać jak najprędzej z niemiłego zadania i zająć ważniejszemi sprawami. Wyniósł się od niej jak tylko mógł najśpieszniej, każąc mi zaaplikować jej taki a taki środek nasenny, sporządzić listę krewnych i adwokatów, których trzeba było zawiadomić o śmierci Harrigana i posiedzieć u niej dopóki nie uśnie. Ona wymogła na nim, że powie jej o wszystkiem, co się wykryje, zażyła proszek i przez dłuższą chwilę leżała nieruchomo, patrząc w przestrzeń. Szczęki miała zacięte na kamień, a w oczach ani śladu łez. Usnęła w środku przydługiej listy nazwisk, a ja wyszłam na palcach na korytarz, zastanawiając się nad nieobliczalnością kobiet. Podczas gdy Ina Harrigan panowała starannie nad doznanym wstrząsem, niemal nie podnosząc głosu. Dione Melady mdlała bez przerwy tylko dlatego, że zobaczyła ciało.

W korytarzu czuć było dym. Kichnęłam i zakasłałam. Z pokoju Dione wyszła Nancy Page i zobaczywszy mnie, zawołała:

— Na Boga, gdzie pani była, panno Saro. Był tu lekarz policyjny, — ciągnęła, nie czekając na odpowiedź — i koroner i cała gromada fotografów. Nie czuje pani magnezji? Potem przyszli jacyś sanitarjusze i ...i zabrali ciało z windy i o... Och! jakież to okropne! — zadrżała febrycznie. Twarz miała koloru kredy. — Och! To gorąco! — sapnęła, spychając leniwie czepek na tył głowy. — Lilian mówi, że będą badali nas wszystkie. Czy to prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Toruniu

sobota 1 grudnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Andrzeja — Sobota: Eligjusza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Chmurno, rano miejscami mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Chłodniej, nocą przymrozki. Słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 5 grudnia włącznie dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ulica Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— 30 listopada — „Arleta i zielone pudła".
— 1 grudnia — „Arleta i zielone pudła".

REPERTUAR KIN.

MARS — „Mord w Trinidad".
ŚWIATOWID — „Pilnuj swego męża".
ARJA — „Rendez vous w Wiedniu" — i „King Kong".
LIRA — „365 żon króla Pauzola".
CORSO — „Ślady o świcie" i „Ich dole i niedole".

WYSTAWY.

— Pomorska Wystawa Sztuki w Domu Miejskim przy ulicy Chełmińskiej 16 otwarta codziennie od godz. 10—19.

AKADEMJE.

— 1 grudnia godz. 17 w Szkole Podchorążych Artylerji — akademje z okazji rocznicy Powstania Listopadowego.

JUBILEUSZE — UROCZYSTOŚCI.

— 1 grudnia — pierwszy dzień „Tygodnia Miłosierdzia".

— 1 grudnia godz. 17 przy Rynku Staromiejskim 30 — otwarcie świetlicy grodzkiej Zw. Strz.

— 1 grudnia godz. 19,30 w sali „Tivoli" przy ulicy Bydgoskiej — uroczyste zebranie Związku Zawodowego Drukarzy z okazji 15-lecia istnienia filji toruńskiej.

rytalnych i sprawy organizacyjne. Zarząd Stowarzyszenia Emerytów.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 1 i 15 grudnia.

— **Zuchwała kradzież.** W nocy z wtorku na środę nieznani złodzieje włamali się do biur Państwowego Zakładu Higjeny przy ulicy Wały w Toruniu, skąd, po rozbiciu kilku szaf i biurek, zabrali 80 zł. w gotówce. Za włamywaczami wszczęto dochodzenia.

— **Porzuciła swe dziecko.** W czwartek niejaka Stanisława Woźniak pozostawiła w mieszkaniu p. Z. W. z Torunia swoje 8 miesięczne dziecko i znikła bez śladu.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W piątek i sobotę wieczorem, na scenie toruńskiej, dana będzie komedja „Arleta i zielone pudła" z pp.: Kopijowską, Pytlasińską, Stanisławską, Święcicką, Zbierzowską, Czesławskim, Heleńskim, Koczanowiczem, Szyndlerem i Tatarkiewiczem, w reżyserji Jerzego Szyndlera, w nowej oprawie dekoracyjnej Feliksa Krassowskiego.

Dzisiejsze przedstawienie komedji „Arleta i zielone pudła" zostało zakupione przez Rezerwistów w Toruniu.

W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, ukaże się nieodwołalnie już po raz ostatni komedja Noela Coward'a „Małżeństwa", w obsadzie pp.: Kopijowska, Stanisławska, Szyndler i Tatarkiewicz.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 28 bm. zgłosili:

Związki małżeńskie: kupiec Bernard Bajeński z Jadwigą Fałkowską i piekarz Jan Zawacki z Marjanną z Olszewskich Krużyńską.

Urodzenia: plutonowy Józef Pruczyński (syna), woźny Franciszek Musiał (syna), szewc Teofil Kolczyński (córkę) i murarz Franciszek Jarysz (syna).

Zgony: Zofja Wiśniewska, lat 28, Franciszek Ograbek, lat 23, Leszek Kowalecki i Władysław Melkowski, lat 39.

Z Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet

W niedzielę, dnia 25 ub. m. odbyła się w Toruniu okręgowa odprawa komendantek kół lokalnych i powiatowych. W odprawie wzięło udział 14 osób. Przybyła również naczelna komendantka p. St. Hajkowiczowa. Obrady trwały od godz. 10—18. Omawiano program pracy i sprawy organizacyjne.

Święto podchorążych

Idą... równym, zwartym szeregiem, rozpromienieni, pełni werwy, zapatrzeni w wizję dawnych lat, w zwycięstwo... idą równym i zwartym szeregiem, wybijając rytm sprawnie, niby w sharmonizowanych, dźwięcznych akordach.

Błyszczą rabaty, lśnią granatowe mundury marynarzy, barwne czerwone i zielone wyłogi artylerji...

Podchorążowie!

Idą dumnie i buńczucznie...

Publiczność, jak publiczność, reaguje różnie. Oklaski, gdzieniegdzie kwiaty, zrzadka okrzyk entuzjazmu, jeszcze rzadziej żywiołowy odruch gromady.

Przed oczami snują się wizje dawnych lat. Przecież ci co idą, są w prostej linji spadkobiercami idei Piotra Wysockiego, tych wszystkich „spiritus movens" i przodowników zapalonej młodzieży polskiej, która porywała za sobą, wrodzonym swoim entuzjazmem i brawurą do czynów wielkich, do powstań, do oręża!

Podchorążowie!

Tak rzadko w życiu codziennem interesujemy się ich życiem. — Nic nie wiemy o nich, poza tem, że stanowią kadry przyszłych oficerów wojska polskiego.

A przecież to nietylko wojsko, to kwiat narodu, to primusi wśród najbardziej zapalonych, to ci, którzy stanowią istotną podwalinę narodu; bez haseł, bez czczych słów i frazesów. Ludzie czynu, wykuwanego własną niezmożoną, ciężką pracą.

To wychowawcy naszej armji.

Komuż to zawdzięczamy zbrojny czyn listopadowy z lat trzydziestych? Komu, jeśli nie podchorążym, zawdzięcza naród polski tę iskrę płomienną, która poprzez długie lata tliła w duszach naszych bohaterów...

Nie jest to dziełem przypadku, że dzień 29 listopada ustalony został jako święto podchorążych polskich.

I słuszną byłoby rzeczą, gdyby wraz z kadrami podchorążych, w dniu ich święta całe społeczeństwo skupiło się w rozmyślaniu nad dolą i niedolą podchorążaków. Szkoła podchorążych to bodaj jedyna instytucja w czasie najgroźniejszych nawet kryzysów, pod którą dachem nie zbierają się chmury, w której nie istnieje wyraz „niemożliwość", której mieszkańcy każdy czyn, każdą pracę podejmują z reguły ochoczo, z niewypowiedzianym wprost entuzjazmem. Gdyby odrobinę tego słonecznego humoru i młodzieńczej pogody przenieść w atmosferę trosk całego społeczeństwa, rzecby można bez przesady, że naród taki zdolny byłby do olbrzymich, wspaniałych wysiłków. Tej swoistej pogody, niespotykanej w żadnym innym odłamie społeczeństwa, nie potrafi zamącić najcięższa trzyletnia praca, wykonywana niemal bez wytchnienia codziennie od szóstej rano do dziesiątej wieczór.

Szkoła podchorążych to mały światek zamknięty w sobie, nie odseparowany jednak od świata, lecz żyjący nim, bacznie śledzący wszystkie odruchy w każdej dziedzinie i na każdem polu. Podchorążowie nie wołają o wdzięczność; zbyt mało zrobili dla innych, by się jej mogli domagać. Chcą tylko, aby wiedziano, że istnieją i że mocno trzymają sztandar — symbol wiary w zwycięstwo i w lepsze jutro, sztandar wysoko wzniesiony przez Piotra Wysockiego.

w. b-icz.

* * *

Na placu św. Katarzyny przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego stanęły w dwuszeregu Szkoły Podchorążych Artylerji i Marynarki Wojennej. W środku zajęła miejsce warta, złożona z podchorążych obydwu szkół. Dowodził nią p. por. Correns z S. P. Art. Podchorążowie artylerji z warty ubrani byli w historyczne mundury z roku 1830, podchorążowie marynarki w swych granatowych mundurach, z białemi sztylpami na nogach.

Pomnik Marszałka, przybrany w zieleń, rzęsiście iluminowano. U jego stóp paliło się pięć zniczy. — Po prawej stronie pomnika zajął miejsce korpus oficerski garnizonu toruńskiego, z komendantem miasta p. ppułk. Matzenauerem na czele, z lewej stanęli podoficerowie garnizonu. Plac św. Katarzyny, sąsiednie ulice i plac przed pomnikiem wypełnione były tłumami publiczności.

Około godz. 18,30 nadszedł komendant Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu, p. generał dywizji Prich. Dowódca dywizjonu Szkoły Podchorążych Artylerji i kompanji Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej p. kpt. Borzysławski złożył p. generałowi raport. Po przywitaniu się z podchorążymi p. gen. Prich, przy dźwiękach marsza generalskiego, przeszedł przed frontem obydwu szkół.

Zkolei nastąpiła t. zw. zmiana warty. Po komendzie, wydanej przez p. por. Corrensa, z warty wystąpił jeden podchorąży S. P. Art. w mundurze z r. 1830 i jeden podchorąży Szk. Mar. Wojennej. Sprężystym krokiem odmaszerowali przed pomnik, gdzie zajęli swoje posterunki.

Następnie przemówił p. generał Prich. Wspomniał on o wielkim czynie listopadowym podchorążych z r. 1830, zaznaczając, że choć przegrali walkę, gdyż nie posiadali wodza, któryby ich poprowadził do zwycięstwa, to jednak stali się wzorem dla tych, którzy w 88 lat po ich śmierci, pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego, wywalczyli Polsce Niepodległość. Dalej p. generał wzywa podchorążych, by szli zawsze śladem swych wielkich kolegów, poświęcając wszystko dla Ojczyzny.

Po przemówieniu p. generała uczczono pamięć zmarłych podchorążych. Obydwa oddziały sprezentowały broń. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Zkolei p. generał Prich wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie uroczystości p. generał Prich odebrał defiladę obydwu szkół podchorążych. Defiladę prowadził p. kpt. Borzysławski z S. P. Art. Za nim maszerowali najpierw podchorążowie Marynarki Wojennej, a następnie dywizjon Podchorążych Artylerji.

Z miasta

— **Kto zacz?** — pyta niejeden czytając komunikaty, tyczące się akcji Tygodnia Miłosierdzia. Na pytanie to odpowie ks. superior O. Rzymełko z Wilna na akademji, którą urządza w Dworze Artusa w niedzielę o godzinie 5 Rada Centralna Zw. Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

— **Wszystkich podoficerów emerytów toruńskiego garnizonu** tak członków jak i niezrzeszonych, zapraszamy na walne zebranie które odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia o godz. 18 w „Gospodzie" Sukienicza 20. Obecność wszystkich kolegów pożądana. Omówione zostaną kwestje obrony praw eme

Na pocztówce

Jeszcze o oświetleniu Torunia

Aczkolwiek nie jestem mieszkańcem Torunia, mimo to z żywem zainteresowaniem śledzę wszystkie przejawy życia stolicy Pomorza i jej rozwój. Bo jakże nie interesować się miastem, o którem głośno w całej Polsce, choćby z racji uruchomienia w niedługim czasie radjostacji.

Toruń europeizuje się — stwierdziłem to naocznie podczas ostatniej mojej bytności w tem mieście. To, co widziałem, przeszło moje oczekiwanie. Od roku zmienił się Toruń niedopoznania, zwłaszcza, gdy chodzi o teren przy moście im. Marszałka Piłsudskiego i o Przedmieście Bydgoskie. To naprawdę rozmach.

Ślicznie wyglądał Toruń w blasku listopadowego słońca, to też z dumą przechadzałem się po jego starych i nowych ulicach, boć jestem rodowitym toruńczykiem. Jakże jednak rozczarowałem się, gdy miasto ujrzałem wieczorem, w świetle lamp gazowych. Zaległy Toruń wtedy ciemności egipskie, ledwie poznać mogłem twarze ludzkie. Co za kontrast wrażeń. Dlaczego miasto dba tak mało o oświetlenie, czy po to, aby oszczędzać? — Gdzie jak gdzie, ale właśnie w tej dziedzinie oszczędność nie jest wskazana.

To też z prawdziwem zadowoleniem przeczytałem w jednym z ostatnich numerów „Dnia Pomorskiego" artykuł „Więcej światła — prześwietny Magistracie!" Może artykuł ten przekona miejskie czynniki miarodajne o brakach w tym kierunku i przyczyni się do usunięcia zła. O ile Toruń, jako stolica Pomorza, promieniować ma na całe Pomorze, to niechże przedewszystkiem dba o odpowiednie oświetlenie przynajmniej najważniejszych punktów miasta, jak Stary i Nowy Rynek, plac Teatralny, plac Bankowy, plac św. Katarzyny, plac 18 Stycznia, narożnik ulicy Prostej i Wałów, narożnik ulicy Mickiewicza i Wałów, narożnik ulicy Bydgoskiej i Moniuszki itd. Ustawienie w tych miejscach kilkuramiennych słupów betonowych z oświetleniem, podobnem do tego, jakie założono na moście im. Marszałka Piłsudskiego znowu nie tak bardzo zaważy na budżecie miasta, miasto zaś zyska ogromnie na wyglądzie.

Kto kiedykolwiek miał możność rozmawiać z turystami, którzy zwiedzili Toruń, ten obok entuzjastycznych głosów o piękności grodu Kopernika, słyszał też krytyczne uwagi na temat oświetlenia miasta.

I słusznie, bo kto widział jak oświetlone są inne miasta, nie wiele większe od Torunia, ten mógł się przekonać, że pod tym względem Toruń kroczy na szarym końcu.

Niechże zatem z rozbudową miasta idzie w parze również rozbudowa nowoczesnych urządzeń świetlnych, jako najbardziej paląca kwestja, obchodząca nie tylko stałych mieszkańców Torunia, ale także tych, którzy zdala od Torunia śledzą piękny jego rozwój.

Poznań, w listopadzie 1934 r. **ski.**

Poświęcenie świetlicy grodzkiej Związku Strzeleckiego w Toruniu

Staraniem Miejskiego Komitetu Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Toruniu i zarządu grodzkiego Z. S. w sobotę, 1 grudnia, zostanie otwarta świetlica grodzka Związku Strzeleckiego w Toruniu, mieszcząca się przy Rynku Staromiejskim 30. Uroczystość poświęcenia świetlicy, którą zaszczyci swą obecnością p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, odbędzie się o godz. 17-tej.

Program uroczystości przewiduje poświęcenie świetlicy, przemówienia dziekana prezesa Komitetu Przyjaciół Z. S. i prezesa zarządu grodzkiego Z. S., oraz podpisywanie tablicy pamiątkowej.

15-lecie filji toruńskiej Związku Zawodowego Drukarzy

Dnia 1 grudnia mija 15 lat od założenia filji toruńskiej Związku Zawodowego Drukarzy. Z tej okazji organizacja urządza w sobotę, 1 grudnia, uroczysty obchód 15-lecia Filji.

Program obchodu przewiduje: o godz. 7 rano mszę świętą w bazylice św. Jana, o godz. 19,30 uroczyste zebranie w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej i o godz. 22 zabawę taneczną.

Zamknięcie szkół powszechnych na Mokrem

Inspektorat Szkolny w Toruniu zamknął na dwa dni szkoły powszechne nr. 5 i nr. 6 (na Mokrem) wobec istniejącej obawy wybuchu w tej dzielnicy Torunia epidemji tyfusu. Obecnie sanitarjat miejski prowadzi odpowiednie badania lekarskie, które zapewnie wykażą jak się sprawa wybuchu epidemji przedstawia.

Z całego kraju

Warszawa

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU C. W. Z. S.

Odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowego lokalu Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego oraz otwarcie 3-tygodniowego kursu unitarnego dla oficerów Z. S.

Uroczystość otworzył komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. M. Frydrych.

Po poświęceniu lokalu przez ks. prałata dr. Hilchena wygłosił przemówienie dr. Wieniawa-Długoszowski. Skolei pierwszy wykład p. t. „Pierwsze Prawo Strzeleckie" wygłosił mjr. Jabłoński, komendant kursu.

W kursie uczestniczy 40 oficerów Związku Strzeleckiego z całej Polski.

KURS WIEDZY O POLSCE DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

W gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul. Opaczewskiej odbyło się otwarcie kursu wiedzy o Polsce dla stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Na uroczystość otwarcia przybyli: prezes Światowego Zw. Polaków p. marszałek Senatu Raczkiewicz, wicemarszałek Senatu Bogucki, przedstawiciele M. S. Z., przedstawiciele M-stwa W. R. i O. P., profesorowie Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz zaproszeni goście. Wykład wstępny p. t. „Polska wśród narodów" wygłosił prof. H. Gliwic.

Na kurs wiedzy o Polsce, który trwać będzie 9 miesięcy uczęszczać będą stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy w liczbie 35-ciu. Program kursu składa się z dwóch części: 1) Polska w przeszłości i 2) Polska współczesna. Ponadto odbywać się będą wykłady specjalne z dziedziny zagadnień emigracji współczesnej i pracy społeczno-kulturalnej wśród Polonji Zagranicznej.

NIEZWYKŁY WYPADEK CHOROBY ADWOKATA.

Członek naczelnej rady adwokackiej, adw. dr. Aleksander Margolis, zachorował nagle na oczy. Adwokatowi Margolisowi grozi utrata wzroku. Chory zwrócił się do najlepszych lekarzy okulistów w Warszawie, którzy stwierdzili bardzo rzadki i bardzo ciężki wypadek choroby — odklejenia siatkówki.

Choroba ta wymaga natychmiastowej operacji. Ponieważ nikt z lekarzy warszawskich nie podjął się przeprowadzenia tej operacji, adw. Margolis wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie podda się operacji.

Wypadek adw. Margolisa wywołał wśród adwokatury warszawskiej zrozumiałe poruszenie.

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ.

Dnia 27 bm. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie działaczka niepodległościowa i społeczna ś. p. Helena z Szartowskich Hauke-Nowakowa (ps. Hezma). Działalność niepodległościową rozpoczęła w 1913 r. jako uczenica gimnazjum kieleckiego w organizacji „Zarzewiackiej" oraz w harcerstwie. W czasie wojny pracuje w legjonowych organizacjach pomocniczych, przedewszystkiem w Lidze Kobiet, a następnie w P. O. W., w której sprawuje funkcję sekretarki Komendy Okręgu Kieleckiego aż do momentu rozbrojenia okupantów. W czasie wojny polsko - rosyjskiej również jest czynną w różnych instytucjach niosących pomoc walczącemu żołnierzowi polskiemu. Po wojnie nie przerywa działalności dla dobra ogólnego, pracując w rozmaitych organizacjach społecznych, jak Rodzina Wojskowa, Obywatelska Praca Kobiet, wreszcie Związek Strzelecki, w którym sprawowała funkcje sekretarki Zarządu Okręgu Akademickiego. Ś. p. Helena Hauke- Nowakowa odznaczona była Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Zmarła była długoletnią towarzyszką życia wybitnego działacza niepodległościowego mjr. dypl. Aleksandra Hauke-Nowaka, obecnego wojewody łódzkiego. Cześć Jej świetlanej pamięci!

ZAMORDOWALI SWĄ CHLEBODAWCZYNIĘ I TRUPA POWIESILI NA DRZEWIE.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał letniego Edmunda Ciszka na karę 15-tu lat więzienia i zatwierdził wyrok, skazujący 24 letniego Józefa Hartlieba na dożywotnie więzienie za zamordowanie w dniu 11-go sierpnia Wandy Gewihs we wsi Komorówko, powiatu Wolsztyńskiego, u której skazani pracowali. Po uduszeniu Wandy Gewihs zbrodniarze zarzucili jej pętlę na szyję a następnie powiesili na drzewie, pozorując w ten sposób samobójstwo. Sąd okręgowy w Lesznie skazał obu zbrodniarzy na dożywotnie więzienie.

Katowice

KONSEKRACJA NOWEGO KOŚCIOŁA.

Ks. biskup Adamski dokonał konsekracji kościoła parafjalnego w Gieratowicach. W uroczystości tej prócz licznego duchowieństwa brali updział fundatorowie kościoła oraz okoliczni mieszkańcy.

Ze sportu

ZNAKOWANE, TURYSTYCZNE SZLAKI ZIMOWE W TATRACH.

Międzyoddziałowa Komisja Pol. Tow. Tatrzańskiego utrzymuje w Tatrach i na Skalnem Podhalu sieć barwnie znakowanych szlaków turystycznych. Opinja szerokiej rzeszy turystów zimowych zaczęła się jednak domagać wyznakowania w Tatrach najliczniej uczęszczanych szlaków narciarskich.

W ciągu b. jesieni zostały wyznakowane przez Gł. Kom. Narciarską PTT nast. szlaki (znaki narciarskie): pomiędzy dwoma poziomemi białemi paskami — pasek barwny tym samym kolorem przekreślony pionowy. Na początkach szlaku tabliczki kierunkowe z napisem — „szlak narciarski".

1) Karczmisko — Suchy Wierch — Hala pod Kopieńcem — Jaszczurówka (barwa zielona),

2) warjant zjazdowy do dol. Olczyskiej spod W. Kopieńca — znaki zielone.

3) Hala Gąsienicowa — Hala Waksmundzka, barwa zielona,

4) przełęcz pod Przysłopem Waksmundzkim do połączenia na Polanę pod Wołoszynowem, barwa czerwona,

5) warjant łącznikowy drogą leśną z Rusinowej Pol. do potoku Waksmundzkiego — barwa żółta,

6) dolinka Tomanowa — Staw Smreczyński — mostek na potoku w kierunku hali Pysznej — barwa żółta.

WIELKI RAID PIESZO-NARCIARSKI W SOWIETACH.

Uczestnicy wielkiego raidu pieszo-narciarskiego Chabarowsk — Moskwa wystartowali do statniego etapu, Irkuck — Moskwa.

Zawodnicy pokryli dotychczac dystans 3500 km marszem pieszym z Chabarowska do Irkucka. Pozostałe 5000 km z Irkucka do Moskwy zawodnicy przebędą na nartach.

Na tym wielkim odcinku zawodnicy sowieccy pragną ustanowić nowy rekord trasy, ustanowiony w r. ub.

Programy radjowe

SOBOTA, DNIA 1. XII. 1934 R.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert Zespołu Wiesława Wilkosza. 13,00 Dziennik południowy. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Najnowsze nagranie płytowe. 16,30 „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz" pióra A. de Montgon i T. Lenotre w przekładzie Ireny Rakowskiej. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy (Transmisja z Wilna). Kazanie na temat „Królowa Panieńska" — wygł. ks. Aleksander Lubecki. 17,50 „Plotki i ploteczki" — wygł. p. Jadwiga Jastrzębiec — (z cyklu „Dom i rodzina). (Transmisja z Poznania). 18,00 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. (Transmisja z Wilna). 18,15 Koncert na dwa fortepiany w wyk. Salomei Eibenschütz i Marji Zimmermann. (Transmisja z Krakowa). 18,45 „Historja fajansowej figurki" — reportaż z Pacykowa wygł. p. Michalina Grekowicz. (Transmisja ze Lwowa). 19,00 Koncert chóru „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana. 19,20 „Śrem nad Wartą" — wygł. p. Edward Prądzyński (Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" (Transmisja z Poznania). 19,30 Utwory jazzowe na fortepian w wyk. Alfreda Schützа. (Transmisja ze Lwowa). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysław Fogg (piosenki). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert w wyk. Orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Henryka Czaplińskiego (skrzypce). Przy fortepianie dr. Edward Steinberger. 21,45 „Niedyskrecje literackie" — szkic literacki — wygł. p. Roman Zrębowicz. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" — Orkiestra Fronta.

Spis zapowiedzi 660-34-II. 9228

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty kupiec referent Gdańskiej Izby dla Handlu Zagranicznego Jan Ciesielski zamieszkały w Sopotach syn obuwnika Jana Ciesielskiego i tegoż małżonki Konstancji z domu Jelinowskiej, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Krotoszynie,

2) niezamężna książkowa Wanda Tuchołka, zamieszkała w Poznaniu córka piekarza Jakóba Tuchołki i tegoż małżonki Konstancji z domu Rutkowskiej, zamieszkałych w Pierzchnie, powiecie śremskim chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiekbądź przeszkodzie należy w przeciągu 15 dni donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Gdańsku (w gazecie).

Poznań, dnia 27 listopada 1934 r.

(—) Frydel, urzędnik stanu cywilnego.

Sygnat.: Km. V. 1568-34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Zduny nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1934 r. o godz. 11,30 w Prądkach pow. Bydgoszcz, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do małż. Antoniego i Bronisławy Rogińskich w Prądkach składających się z 5 tuczników, 50 ctr. żyta w słomie, 1 śrutownika, 10 gęsi, 1 sań wyjazdowych i 1 wirówki „Alfa Laval“, oszacowanych na łączną sumę zł. 570,—. za wyjątkiem żyta, które oszacuje się w dniu przetargu.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 września 1934 r.

(—) Stefan Jaroszyński, komornik.

Zlec. nr. 422-8K 9232

Nr. Km. V. 2264-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 1 na podstawie art. 547 k. handl. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1934 r. o godz. 9-tej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa (w firmie Hartwig) odbędzie się sprzedaż handlowa ruchomości składających się z: ubranek, bielizny, pończoszek i swetrów dziecięcych, dużej ilości zabawek a w szczególności gry, budownictwa, meble i pokoje dla lalek, fortece, auta, koleje, zbroje, konie, żołnierze, serwisy aluminjowe i porcelanowe, korpusy i główki dla lalek oraz wypychane zabawki i t. p., zeszytów i tornistrów szkolnych oszacowanie których nastąpi w dniu sprzedaży.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1934 r.

(—) Stefan Jaroszyński, komornik.

Zlec nr. 421-8 9231

Do akt km. nr. 2792-34-III 9230

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru III, urzędujący w Gdyni przy ulicy Piotra Wysockiego nr. 13, na zasadzie art. 668 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 grudnia b. r. o godzinie 11-ej przed południem, zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości będącej własnością Jana i Marji małż. Stróżyńskich, a położonej w Gdyni przy ulicy Morskiej nr. 53.

W związku z powyższem, wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swe prawa do nieruchomości, lub jej przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Gdynia, dnia 28 listopada 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek 4 grudnia 1934 o godzinie 9-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającemu w kancelarji jego przy ul. Marsz. Piłsudskiego 72: maszynę do pisania, odkurzacz „Elektrolux“, wirówkę, patefon, płyty patefonowe, 3 mtr. materjału czarnego, 19 naczyń kuchennych nowych, papierośnicę, 7 obrazów, skórki — baranki i 3 zegarki, oszacowane na łączną sumę 418,— zł., które można oglądać w miejscu i czasie wyżej podanem. 9223

(—) Michał Dobrzański,
komornik Sądu Grodzkiego rew. II-go w Grudziądzu

Do akt. nr. Km. 1813-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V rewiru Leonard Rzymyszkiewicz w Toruniu ul. Wodna 5-7 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 grudnia 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Pani Eugenji Wagner w jej lokalu w Toruniu przy ul. Łaziennej 7, składającycb się z kanapy, stołu, krzeseł, bufetów, lamp, firan, zasłon, obrazów i wiele innych oszacowanych na łączną sumę 1212,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym, która rozpocznie się od 50 proc. od ceny oszacowania.

Toruń, dnia 29 listopada 1934 r.

(—) L. Rzymyszkiewicz, komornik.

Rep. Km. 1590-34 9208

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go, urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod nr. 5 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 stycznia 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Wielkie Koszelewy k. 88 składającej się z dworu z przybudówką, kurników z torfiarnią, obory z 4 przybudówkami, stajni fornalskiej, stajni cugowej, stodoły, budynku dzielącego się na oborę ludzi folwarcznych, wozowni, pracowni dla kołodzieja, świniarni i gołych murów sterczących bez dachu oraz roli, położonej w Żabinach powiecie działdowskim województwie Pomorskim obejmującej powierzchni 208,30,44 ha która stanowi własność małoletniego Mieczysława Antoniego Sędzimira Halika, dział. przez opiekuna Stanisława Kapsę z Tuczek, pow. Działdowo oraz opiekuna przydanego Wacława Halika w Żulicach, Tomaszów Lubelski.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 163.355,41. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 122.516,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 16.335,50 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 13 listopada 1934 r.

(—) Teofil Smarz, komornik.

II. Ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Chełmża—Mełno“

zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 13 grudnia 1934 r. o godzinie 11 w Starostwie Powiatowem w Grudziądzu, przy ul. Młyńskiej nr. 20 (sala posiedzeń I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1933 r. i sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za wyżej wymieniony okres czasu, uchwała co do kwitowania Zarządu i Rady Nadzorczej z wykonania przez nich obowiązków, oraz uchwała co do pokrycia niedoboru.
9210



Na ziemiach Pomorza

Pan Wojewoda Pomorski na inspekcji w powiecie chojnickim

Konferencja w sprawie bezrobocia w m. Czersku

W poniedziałek, dnia 26 listopada b. r. Pan Wojewoda Pomorski rozpoczął inspekcję w powiecie chojnickim udając się do Ciecholew, gdzie zwiedził nowopowstające działki osadnicze oraz oglądał prace regulacyjne rzeki Chociny.

Wieczorem tegoż dnia pod przewodnictwem Pana Wojewody odbyła się konferencja z udziałem Starostów powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego, na której omawiano szereg zagadnień bieżących dotyczących wspomnianych powiatów.

Dnia następnego Pan Wojewoda w towarzystwie Pana Starosty Powiatowego Chojnickiego udał się do Czerska, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami miasta i miejscowego społeczeństwa w sprawie dotyczącej klęski bezrobocia w tem mieście. Jak wiadomo Czersk jest jednym z tych miast pomorskich, gdzie sprawa bezrobocia jest specjalnie trudną, a to ze względu na specyficzne warunki tego miasta. Duży bowiem procent mieszkańców Czerska, pozostających bez pracy skutkiem likwidacji przedsiębiorstw przemysłowych, oraz nadchodząca zima wytworzyły sytuację zmuszającą do specjalnego zainteresowania się m. Czerskiem.

Po konferencji Pan Wojewoda udał się do Tucholi, a stamtąd do Chojnic, skąd dnia następnego wyjechał do Pawłowa powiatu chojnickiego, gdzie wziął udział w posiedzeniu Okręgowej Rady Rolniczej. Z Pawłowa Pan Wojewoda powrócił w godzinach wieczornych bezpośrednio do Torunia.

Depesza do Pana Wojewody Pomorskiego

Członkowie trzeciego kursu kandydackiego Legjonu Młodych w Starogardzie zebrani z okazji otwarcia tegoż kursu przesyłają Panu Wojewodzie Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy hołdu i czci oraz zapewnienia, że pracą przedsięwziętą przez nich dążyć będą do utrwalenia mocarstwowości Polski drogą wytkniętą przez bojowników niepodległości z Ukochanym Wodzem Józefem Piłsudskim na czele.

Komendant: Buda.

Walne zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych

w Toruniu

W czwartek, 6 grudnia o godz. 11 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu odbędzie się walne zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Porządek obrad przewiduje m. in. referat p. t. „Projekt reorganizacji związków rewizyjnych w Polsce“, likwidacja Związku, uchwalenie budżetu na rok 1935 i wybory członków Rady Patronackiej w miejsce ustępujących zkolei starszeństwa.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,10) —1,68; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,56) 1,47; w Przemyślu (San) (0) 0; w Zawichoście (1,98) 2,44; w Warszawie (1,95) 2,00; w Wyszkowie (Bug) (0,83) 0,86; w Pułtusku (Narew) (1,06) 1,09; w Płocku (1,60) 1,58; w Toruniu (1,95) 1,91; w Fordonie (1,98) 1,97; w Chełmnie (1,80) 1,82; w Grudziądzu (1,98) 2,02; w Korzeniewie (2,12) 2,22; w Pieckle (1,48) 1,62; w Tczewie (1,50) 1,65; w Einlage (2,54) 2,78; w Schiewenhorst 2,76) 2,96.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 28 bm. 4,3 st. C., zaś w dniu 29 bm. podniosła się do 4,8 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Z życia organizacyjnego akademików-Pomorzan

w Poznaniu

Onegdaj odbyło się w Poznaniu walne zebranie Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim, w którem m. inn. wziął udział kurator Koła p. prof. dr. Jan Bossowski.

Najważniejszym punktem obrad był wybór władz organizacji. W skład nowego Zarządu weszli: Alojzy Ossowski — prezes, Paweł Tiałowski i Hieronim Michalski — jako wiceprezesi, Kazimierz Szczypiński — sekretarz, Halina Rajska — wicesekretarz, Janina Bednarzówna — bibljot., Kazimerz Dąbrowski — gospodarz.

Dotychczasowa działalność Ak. Koła Pom. wysunęła je na miejsce jednego z najczynniejszych stowarzyszeń na gruncie poznańskim. W obrębie Koła czynne są sekcje: naukowa, zabawowo - towarzyska, propagandowo - prasowa i kaszubska.

Ostatnio Koło otworzyło dla członków swych bezpłatny kurs stenografji i rozszerza — o ile na to pozwalają szczupłe fundusze — bibljotekę, pragnąc stworzyć pomoc naukową dla swych członków. Z okazji przypadającej 15 rocznicy założenia Koła przygotowuje się uroczystą akademję.

Nie pomija Koło także życia towarzyskiego, organizując w tym trymestrze Gwiazdkę Pomorzaków. Bardzo wybitnie odczuwa Koło brak współpracy starszego społeczeństwa pomorskiego. Tą drogą apelujemy do społeczeństwa, by zajęło się trochę czynnie życiem Koła. Jednym ze sposobów byłoby zasilenie bibljoteki Koła w książki.

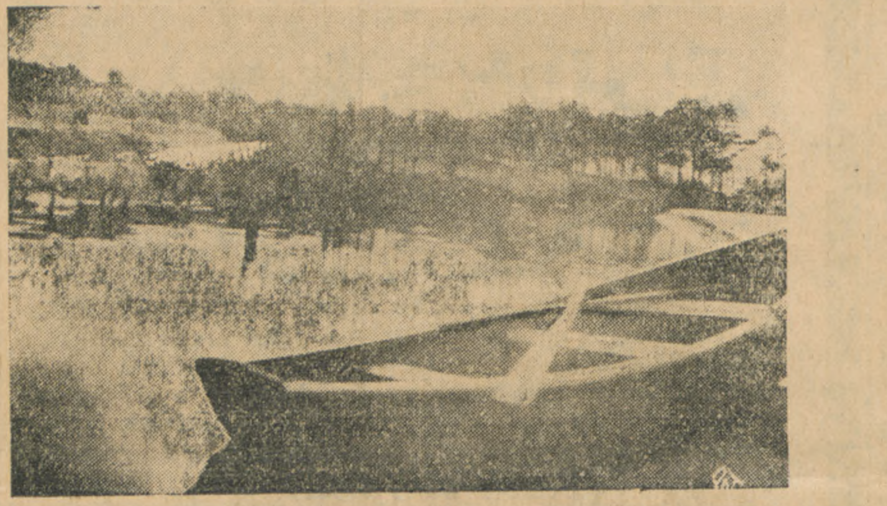
Skarb składowy nad zatoką Pucką

Badania archeologiczne na polskiem wybrzeżu

Piąty z rzędu już grobowiec odkryty został w stosunkowo krótkim czasie na terenach budującego się reprezentacyjnego parku nadmorskiego. Odkrycia dokonała kustosz Muzeum Morskiego w Gdyni p. dr. Krajewska, która bawi w Wielkiej Wsi-Hallerowo i prowadzi badania archeologiczne.

Jak się dowiadujemy, badania terenu odkrycia, tak zwanego skarbu składowego nad zatoką Pucką pod Wielką Wsią - Hallerowem dokona osobiście konserwator zabytków p. dr. prof. Zakrzewski z Poznania, który na cel ten uzyskał specjalny fundusz.

Budowa olbrzymiej sztucznej wydmy na polskiem wybrzeżu



Donosiliśmy o rozpoczęciu budowy olbrzymiej sztucznej wydmy u ujścia rzeki granicznej Piaśnicy nad polskiem morzem. Zdjęcie ilustruje teren rozpoczętych prac oraz doskonale uwidacznia samo ujście, ulegające zapiaszczeniu.

Tajemniczy strzał w mrokach nocy

Ranny został przywieziony do szpitala w Kościerzynie

Dn. 28 bm. dyrektor szpitala powiatowego w Kościerzynie, dr. Lemańczyk zawiadomił Komendę policji, że w godzinach rannych przywieziono do szpitala ciężko rannego Augustyna Giełdona, lat 26, mieszkańca wsi Stary Bukowiec w pow. kościerskim.

W toku dochodzeń brat rannego, Bolesław, który przywiózł go do szpitala, zeznał, że Augustyn Giełdoń postrzelony został z fuzji myśliwskiej w nocy z dnia 27 na 28 bm. w czasie, gdy obaj wyszli na podwórze swego obejścia, celem stwierdzenia skąd pochodzą tajemnicze szmery dolatujące przez okno.

Bliższych szczegółów Bol. Giełdoń podać nie mógł.

Stan rannego jest groźny.

Echa śmiałego napadu pod Wyrzyskiem

Nawet maska nie uchroniła go przed rozpoznaniem

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej **w Wyrzysku** rozpatrywał onegdaj sprawę karną **32-letniego Jakóba Andrzejewskiego,** mieszkańca wsi Sadki w powiecie wyrzyskim, który w nocy na 9 września b. r. zamaskowany z rewolwerem w ręku wtargnął do mieszkania rolnika Fryderyka Mynca. Dostawszy się do sypialni, w której spoczywał właściciel zagrody wraz z żoną — opryszek teroryzując zbudzonych Myńców domagał się wydania im pieniędzy. Gdy jednak Mync mimo wymierzonej doń lufy rewolwerowej żądaniu temu odmówił — bandyta nie spełnił swej groźby i broni nie użył, lecz sam począł poszukiwać pieniędzy. Łupem jego w wyniku poszukiwań padła **suma 2.000 zł, przechowywana przez Mynca pod poduszką.** Po zrabowaniu gotówki napastnik pośpiesznie uszedł.

Kto wie, czy sprawca napadu nie uszedłby bezkarnie, gdyby nie drobny przypadek, jaki go zdradził. Mianowicie w czasie wydobywania pieniędzy z pod poduszki — bandycie osunęła się lekko z twarzy maska, a ograbiany **gospodarz w bandycie rozpoznał znajomego mieszkańca tej samej wsi, co też przyczyniło się do ujęcia Andrzejewskiego przez policję.**

Za czyn ten skazał sąd Andrzejewskiego na półtora roku więzienia.

Nowa linja okrętowa „Gdynia — Stockholm“

Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez S. A. „Żegluga Polska“ nowa linja regularna, utrzymująca stałą komunikację okrętową pomiędzy Gdynią, Gdańskiem i Stockholmem w odstępach 15-dniowych. Na linji tej kursować będzie statek „Hamestron V“. Terminy odjazdu statku z Gdyni na najbliższy okres czasu przewidziane są dn. 5 i 20 grudnia rb.

Echa tragicznej bójki w restauracji „Centrum“ w Gdyni

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawę Władysława Jaronia, oskarżonego o udział w bójce w restauracji „Centrum“ w Gdyni, w wyniku której stracił życie śp. Bernard Mokwa. Sąd Okr. w Gdyni wymierzył swego czasu Jaroniowi za udział w bójce karę 1 roku więzienia. Obecnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu — do którego oskarżony się odwołał — wyrok ten jako słuszny zatwierdził.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Arleta i zielone pudła“ — w piątek, 30 bm. w Toruniu, w sobotę, 1 grudnia, w Toruniu, w niedzielę 2 grudnia, w Toruniu.

„Małżeństwa“ — w niedzielę 2 grudnia, w Toruniu.

„Dziady“ — w piątek, 30 listopada, popołudniu i wieczorem, w Tucholi, w sobotę 1 grudnia, popołudniu i wieczorem, w Świeciu, w niedzielę, 2 grudnia, popołudniu i wieczorem, w Grudziądzu.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.